

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Z PRAC KOMISJI OŚWIATY I WYCHOWANIA

WOLNE TEMPO REALIZACJI NAUCZYCIELSKICH POSTULATÓW

Jak wygląda urzeczywistnianie zawartych przed rokiem umów społecznych dotyczących oświaty i nauczycieli? Na pytanie to starano się znaleźć odpowiedź na posiedzeniu sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania 9 bm. W obradach uczestniczyli przedstawiciele resortu oświaty oraz związków zawodowych - ZNP i NSZZ „Solidarność”.

Załatwienie wielu spraw jak np. poprawy zaopatrzenia emerytalnego nauczycieli zależało przede wszystkim od rozważań ogólnokrajowych bądź jak problemy ochrony zdrowia nauczycieli, i wiele innych - od decyzji poszczególnych resortów.

Do oceny tej krytycznie odniósł się pos. Józef Różański stwierdzając, iż nie można przyjąć tłumaczenia mówiącego o tym, że niektóre zadania leżą w sferze odpowiedzialności resortów. Wszak odpowiedzialność za realizację porozumień - podkreślił - spoczywa na tym resorcie, który umowy te podpisał.

Piąty dzień Zjazdu „Solidarności”

Zmiany w statucie związku

Centralizacja czy demokratyzacja? Był to główny dylemat w toczącej się 9 bm. na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” dyskusji nad zmianami w statucie związku.

Wybór odpowiedniej koncepcji był tym trudniejszy, że delegaci mają świadomość, w jak skomplikowanej sytuacji społeczno-politycznej działa związek, który pragnie być ruchem maksymalnie demokratycznym, a zarazem musi dążyć skutecznie i sprawnie.

Dyskusja trwała do późnych godzin nocnych. Z decyzji podjętych do wieczora wynika, że wybrano drogę pośrednią. Drugim tematem wiodącym były problemy tzw. regionalizacji wywołujące już od dawna kontrowersje związku.

Na wstępie debaty statutowej poinformowano delegatów, że do komisji statutowej wpłynął wniosek w sprawie zmiany sformułowań paragrafu 1 statutu, zawierającego odniesienie do porozumienia gdańskiego, a określającego polityczną platformę działania związku.

Na wstępie debaty statutowej poinformowano delegatów, że do komisji statutowej wpłynął wniosek w sprawie zmiany sformułowań paragrafu 1 statutu, zawierającego odniesienie do porozumienia gdańskiego, a określającego polityczną platformę działania związku.

W tym celu w porozumieniu gdańskim brzmią następująco: tworząc nowe niezależne samodzielne związki zawodowe, MKS stwierdza, że będą one przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL.

Nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stoją one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji, stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego.

Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ani nie podważając ustalonego systemu stosunków międzynarodowych, dążą one do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swych interesów. W głosowaniu jawnym postanowiono nie rozpatrywać tej poprawki. Niemniej jednak pojawiła się inicjatywa - z którą wystąpił delegat z Gdańska Leszek Sobieszek - ażeby te kwestie rozważyć ponownie w głosowaniu tajnym, do czego potrzebny jest wniosek podpisany przez co najmniej 10 proc. delegatów.

Jeśli takiej liczby podpisów pod wnioskiem nie będzie, nie zostanie on wniesiony pod obrady. Znamienną dla przemian zachodzących w „Solidarności” jest poprawka dotycząca uprawnień członków związku. Obok gwarancji praw pracowników przyznano im ochronę praw obywatelskich.

Konsekwencją tej poprawki jest zobowiązanie związku do stosowania w razie potrzeby naruszenia tych praw przez zakład pracy lub administrację państwową - dostępnymi mu środkami statutowymi ze strajkiem wiązanym.

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

W kolejnej fazie dyskusji delegaci prezentowali argumenty przemawiające za proponowanymi przez nich, dodatkowymi, nie wniesionymi przez komisję statutową poprawkami. Część z tych propozycji (Dalszy ciąg na str. 2)

PROJEKT DEKLARACJI IDEOWEJ ZSL

TOŻSAMOŚĆ I SUWERENNOŚĆ

Powołana przez IV Plenum Naczelnego Komitetu ZSL, komisja NK d/s deklaracji ideowej programu i statutu stronnictwa opracowała - przy uwzględnieniu licznych propozycji i inicjatyw, które napłynęły od terenowych ogniw i instancji ZSL - wstępny projekt deklaracji ideowej stronnictwa.

Stwierdza on m. in., iż ZSL jest partią polityczną klasy chłopskiej wyrosła w długoletniej walce ruchu ludowego o narodowe i społeczne wyzwolenie, w obronie niepodległości, w pracy dla dobra wsi i całego narodu, w budowie Polski Ludowej. Ruch ludowy - podkreśla się w tym projekcie - obejmuje wszystkie formy samodzielnej działalności społecznej wsi, wyrażając jej interesy, dążenia polityczne i gospodarcze, kulturalne i zawodowe. Zmierzając do urzeczywistnienia swoich celów, ZSL zgromadza chłopów, inteligencję, wszystkich, którzy uznają zasady ideowe i program stronnictwa.

Wiele miejsca w dokumencie poświęca się historii i tradycji ruchu ludowego składających się na rozwój ZSL oraz ocenie działalności stronnictwa w minionych latach.

W części projektu deklaracji odnoszącej się do współczesności stwierdzono, że ZSL w rozwoju socjalizmu w świecie, widzi perspektywę rozwiązywania głównych problemów jakie nekają ludzkości.

Z fundamentu Polski Ludowej - podkreślono - uważamy sojusz robotniczo-chłopski, sojusz podstawowych klas społecznych świata pracy. Uważamy za swój podstawowy obowiązek umacnianie naszego ludowego państwa. Uznajemy za słuszny, odpowiadający historycznym i współczesnym warunkom naszego kraju, system wielopartyjny, w którym przewodnią rolę sprawuje PZPR, powołana wspólna celów i dążeń z ZSL i SD. Sprawowanie kierowniczej ro-

li w państwie przez PZPR, przy współdziałaniu ZSL i SD, jako partii współrządzących, uważamy za istotny warunek prawidłowego funkcjonowania ludowego państwa w urzeczywistnianiu zasad sprawiedliwości społecznych. Współdziałanie sojusznicze wszystkich partii chcemy rozwijać na zasadach rzetelnego partnerstwa i równoprawności, z zachowaniem dla wszystkich partnerów ich ideowo-politycznej tożsamości oraz partyjnej suwerenności.

Sojuszniczą współpracę z PZPR i SD traktujemy jako trzon szerokiego frontu narodowego, skupiającego wszystkie siły społeczne stojące na gruncie konstytucyjnych zasad PRL. Zasadniczym forum dla (Dokończenie na str. 2)

Sojuszniczą współpracę z PZPR i SD traktujemy jako trzon szerokiego frontu narodowego, skupiającego wszystkie siły społeczne stojące na gruncie konstytucyjnych zasad PRL. Zasadniczym forum dla (Dokończenie na str. 2)

Sojuszniczą współpracę z PZPR i SD traktujemy jako trzon szerokiego frontu narodowego, skupiającego wszystkie siły społeczne stojące na gruncie konstytucyjnych zasad PRL. Zasadniczym forum dla (Dokończenie na str. 2)

Sojuszniczą współpracę z PZPR i SD traktujemy jako trzon szerokiego frontu narodowego, skupiającego wszystkie siły społeczne stojące na gruncie konstytucyjnych zasad PRL. Zasadniczym forum dla (Dokończenie na str. 2)

Sojuszniczą współpracę z PZPR i SD traktujemy jako trzon szerokiego frontu narodowego, skupiającego wszystkie siły społeczne stojące na gruncie konstytucyjnych zasad PRL. Zasadniczym forum dla (Dokończenie na str. 2)

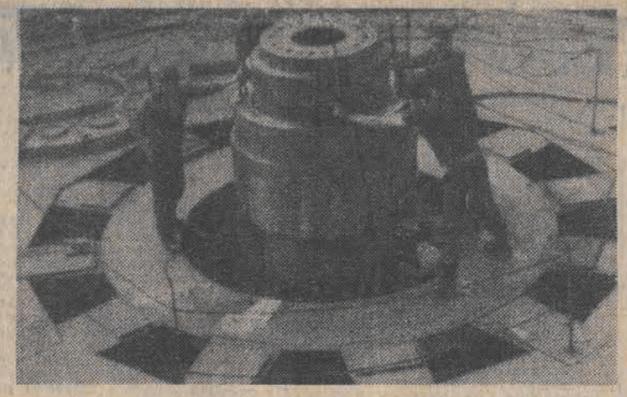
Sojuszniczą współpracę z PZPR i SD traktujemy jako trzon szerokiego frontu narodowego, skupiającego wszystkie siły społeczne stojące na gruncie konstytucyjnych zasad PRL. Zasadniczym forum dla (Dokończenie na str. 2)

Sojuszniczą współpracę z PZPR i SD traktujemy jako trzon szerokiego frontu narodowego, skupiającego wszystkie siły społeczne stojące na gruncie konstytucyjnych zasad PRL. Zasadniczym forum dla (Dokończenie na str. 2)

Sojuszniczą współpracę z PZPR i SD traktujemy jako trzon szerokiego frontu narodowego, skupiającego wszystkie siły społeczne stojące na gruncie konstytucyjnych zasad PRL. Zasadniczym forum dla (Dokończenie na str. 2)

Sojuszniczą współpracę z PZPR i SD traktujemy jako trzon szerokiego frontu narodowego, skupiającego wszystkie siły społeczne stojące na gruncie konstytucyjnych zasad PRL. Zasadniczym forum dla (Dokończenie na str. 2)

Sojuszniczą współpracę z PZPR i SD traktujemy jako trzon szerokiego frontu narodowego, skupiającego wszystkie siły społeczne stojące na gruncie konstytucyjnych zasad PRL. Zasadniczym forum dla (Dokończenie na str. 2)



Trwają prace na budowie elektrowni w Żarnowcu. N/zi montaż pierścienia łożyska promieniowego na turbinie Nr 3. CAF - Ukielewski - telefot

Obrady związkowców w wojsku

9 bm. rozpoczął dwudniowe obrady plenarne Zarząd Główny Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Wojska, skupiającego ponad 80 proc. zatrudnionych w resorcie MON pracowników cywilnych.

Omawiając działalność związku w okresie ostatnich kilku miesięcy, podkreślono słusność przyjętej przez związek zasady niewiązania się z żadnymi centralami związkowymi i zachowania pełnej samodzielności oraz występowania w interesie i reprezentowania wszystkich pracowników cywilnych MON niezależnie od ich przynależności związkowej. Potwierdzeniem tego jest uzyskanie przez NSZZ PW pozycji samodzielnego, uznanego partnera zarówno wobec strony

państwowej w dziedzinie zagadnień ogólnospołecznych jak i wobec resortu MON w sprawach tryczących jego pracowników cywilnych.

Podobnie, jak przedstawiciele głównych central związkowych oraz pozostałych niezrzeszonych związków, reprezentanci NSZZ PW uczestniczą też w pracach podkomisji sejmowej opracowującej ustawę o związkach zawodowych oraz w pracach zespołu przy komisji prac ustawodawczych, gdzie omawiane są projekty wszystkich aktów normatywnych uchwalanych przez Sejm.

Pierwszego dnia obrad poruszano także zagadnienia związane z kartą praw i obowiązków pracownika wojska, projektem ustawy o związkach zawodowych oraz podziału majątku po byłym CRZZ z zdanem związku nastąpić powinno w drodze ustawy. Przedmiotem dyskusji był też stan finansowy związku oraz jego działalność społeczno-bytowa w tym tworzenie bazy czasowej. (PAP)

Rozszerzona sprzedaż drobiu

W związku z utrzymującym się nadal niskim skupem zwierząt rzeźnych wystąpiły w wielu województwach duże trudności w zapewnieniu dostaw mięsa i przetworów mięsnych na zapotrzebowanie w systemie reglamentacji. Powoduje to duże załogłości realizacji kartek miesięcznych z sierpnia br.

Równocześnie nie jest kupowany drób w ramach II grupy mięsa i wędlin. Wskutek tego przesył drobiarski dysponuje odpowiednio dużymi zapasami drobiu. Zezwolenie organizacjom handlowym, prześlono wo w wrześniu br. na sprzedaż drobiu nie tylko na odcinki miesięczne w II grupie, ale również na jego sprzedaż na nie zrealizowane kartki sierpniowe w grupie III oraz w grupie I, jeśli nabywca wyraził chęć zakupu.

Rozszerzenie sprzedaży drobiu na grupę III mięsa i jego przetworów, jak i możliwość jego zakupu w grupie I, powinno przyczynić się do likwidacji załogłości z sierpnia br.

Wizyta A. Cranstona w Warszawie

W dniach 8-10 bm. przebywał w Warszawie senator Alan Cranston, członek komisji spraw zagranicznych Senatu Stanów Zjednoczonych, zastępca przewodniczącego demokratycznej mniejszości w Senacie. Przed przybyciem do Warszawy senator Cranston złożył wizytę w Związku Radzieckim i w RFN.

Senator Cranston został kolejno przyjęty, wraz z towarzyszącymi mu osobami, przez marszałka Sejmu PRL, Stanisława Gucę, członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR i ministra spraw zagranicznych Józefa Cyrka oraz przez wicepremiera, przewodniczącego Komisji Planowania Zbigniewa Madeja.

Tematyka rozmów dotyczyła m. in. międzynarodowej współpracy międzyparlamentarnej i działalności ustawodawczej Sejmu PRL, problematyki stosunków Wschód-Zachód i bezpieczeństwa europejskiego oraz dalszego rozwoju stosunków dwustronnych polsko-amerkańskich w szczególności w sferze gospodarczej.

Wieloletni w Andrychowcu, oraz - obrus Iniany oznaczony symbolem 31-310, produkcji Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Żyrardowie. W mienienu producentów medale odbiora w Lipsku pracownicy „Textilimpexu” zajmujący się eksportacją towarów polskich wyrobów przemysłu lekkiego. Nie będziemy utrwalać, że w obecnej sytuacji gospodarczej kraju, ten sukces targowy dodaje bodźca usiłowaniami eksportowym. (er)

TRWA AKCJA POSZUKIWAWCZA

Prowodyrami groźni przestępcy

Trwa akcja poszukiwania więźniów zbiegłych 5 bm. z aresztu śledczego w Bydgoszczy. W wyniku energicznych działań, przy współpracy ze społeczeństwem MO

Radziecko-amerykańska ekspedycja

Na pokładzie radzieckiego statku oceanograficznego „Michał Somow” radziecki i amerykańscy naukowcy przeprowadzą wspólnie zaplanowane na 10 miesięcy badania Morza Weddela u wybrzeży Antarktydy. Statek opuścił port leniński 13 bm. Radzieckimi naukowcami na pokładzie 13 amerykańskich koleżanek. Łączy do nich w Helsinkach i Montevideo. Morze Weddela jest najbardziej na południe położonym akwenem morskim, a zarazem najchłodniejszym. Mimo to w miesiącach zimowych morze pozostało dostępne dla żeglugi w związku z przepływaniem w tym rejonie cetylicznych prądów wodnych.



W Zakopanem odbywa się XV Międzynarodowy Festiwal „Orkiestra Ziemi Górskich. N/z: zespół z Hiszpanii podczas korowodu ulicami Zakopanego. CAF - St. Momot - telefot

CO DZIEŃ CONIESIE

W 253 dniu roku słońce weszło o godz. 6.01, zajdzie zaś o godz. 19.03

Imieniny obchodzą: Aldona, Łukasz, Mikołaj

Dziurny synoptyk:

w dniu dzisiejszym dla Łodzi zachmurzenie umiarkowane przejściowo duże z opadem przelotnym oraz możliwością burzy. Bano mgła lub zamglenie. Temperatura maksymalna w dzień ok. 22 st. Wiatr słaby zmienny z przewagą kierunków południowo-zachodnich i zachodnich. Ciśnienie o godzinie 19 wyniosło 997,0 hPa, (747,8 mm)

Ważniejsze rocznice:

1821 - Zm. F. Zablocki poeta komedio pisarz

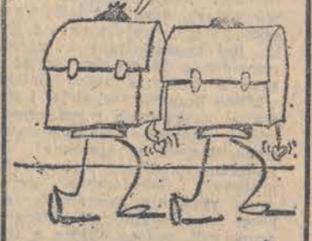
1962 - Otwarcie pałacu muzeum w Wilanowie

Taka sobie myśl

Szczodrość nie polega na dawaniu hojnie, ale na dawaniu w porę

Uśmiechnij się

STRACIEM ORIENTACJE - NIE WIEM KIM ZOSTAŁ



Zmiany w statucie związków tożsamość i suwerenność

(Dokończenie ze str. 1)
ostała następnie uwzględniona.
W przyjętych poprawkach rozszerzono uprawnienia do członkostwa w związku również na twórców, nie będących pracownikami. Przepisy określające teren działania związku uzupełniono o postanowienie stwarzające możliwość funkcjonowania związku również

w zagranicznych jednostkach organizacyjnych zakładów pracy mających swą siedzibę w kraju.
Rozszerzono katalog celów związku, dodając do nich działalność na rzecz ochrony środowiska oraz pogłębiania wiedzy członków. Wśród zadań szczegółowych obok przeciwdziałania alkoholizmowi postanowiono przeciwdziałanie narkomanii. Znalazł się tam ponadto zapis mówiący o prowadzeniu działalności gospodarczej dla uzyskania środków na realizację zadań statutowych.

Wiele miejsca zarówno w dyskusji jak i w procedurze głosowań zajęła kwestia tzw. regionalizacji. W trakcie powstawania związku regiony formowały się żywiołowo, w różny sposób i na różnych zasadach. Niektóre następnie łączyły się w większe organizmy. Efektem tego jest istnienie obecnie regionów o bardzo zróżnicowanym zasięgu terytorialnym i wielkich rozpiętościach co do liczby członków. Np. najliczniejszy region Śląsko-Dąbrowski obejmuje ponad 1 mln 300 tys. członków, zaś najmniej liczny, Ziemia Tarnowska — 25 tys. Zdarzają się też przypadki enklawy w poszczególnych województwach, z których terenu niektóre organizacje zakładowe należą do innych regionów.

W dyskusji zaznaczyły się nie tylko różne poglądy lecz także ambicje i wyraźne różnice interesów, zwłaszcza pomiędzy regionami dużymi i małymi. Ostatecznie wpisano do statutu zasadę, że podstawową jednostką terytorialną związku jest region, obejmujący co najmniej jedno województwo.

Kolejną poprawką umożliwiono tworzenie ogniw pośrednich pomiędzy organizacją zakładową a regionem, nie będących jednak ogniwami władzy. O ich tworzeniu będzie decydowało walne zebranie delegatów regionu, które określi zarazem ich kompetencje.

Po tych postanowieniach porządkujących pod obrady wszedł jeden z mocniej dyskutowanych problemów — kwestia sposobu wyborów władz związkowych. Przyjęto zasadę, że kandydatem do władz może być jedynie osoba uprawniona do głosowania na zebraniu, a więc na wyższych szczeblach — wyłącznie delegaci. Delegaci natomiast zachowują swoje mandaty przez całą

kadencję. Odrzucono propozycję przedłużenia kadencji z 2 do 3 lat. Zdecydowano, że zjazd krajowy odbywać będzie w czasie kadencji dwie sesje: sprawozdawczo-wyborczą-programową i — w środku kadencji — sprawozdawczo-programową.

Dylemat, czy władza powinna być silna czy bardziej kontrolowana rozstrzygnięto kompromisowo. Ustalono, że przewodniczącego na każdym szczeblu, w tym i przewodniczącego Komisji Krajowej, wybiera bezpośrednio dane zgromadzenie delegatów. Równocześnie jednak w odniesieniu do naczelnej władzy związku, Komisji Krajowej, obowiązywać będzie ten sam tryb wyboru dwóch zastępców przewodniczącego, co tworzy rodzaj triumwiratu. Odrzucono propozycję by kandydatury na członków Prezydium Komisji Krajowej zgłaszał przewodniczący z urzędu. Przyjęto natomiast zasadę, że członkiem prezydium KK nie może być przewodniczący zarządu regionu.

Wiele kontrowersji wywołała w dyskusji problematyka strajków a zwłaszcza propozycje zmierzające do ograniczenia prawa niższych szczebli do posługiwania się tą bronią. Proponowana była zasada, że termin strajku powinien być ustalany i podawany do wiadomości władz związku co najmniej 14 dni przed jego rozpoczęciem. Po dłuższej dyskusji poprawka ta została odrzucona. Nie podjęto natomiast decyzji w sprawie przeniesienia na wyższy szczebel kompetencji ogłaszania strajków. Chodziło by o wprowadzenie do statutu zasady, że zgodę na decyzję o ogłoszeniu strajku zakładowego musi wyrazić zarząd regionu, natomiast proklamowanie strajku regionalnego czy międzyzakładowego miałyby zatwierdzać Komisja Krajowa. Polemikę wywołał także projekt zapisania w statucie zasady niezależności pracy związkowej.

Późnym wieczorem okazało się, że inicjatywa przeprowadzenia głosowania tajnego w sprawie paragrafu 1 statutu związku znalazła poparcie wymaganej liczby delegatów. Głosowanie odbędzie się w tej sprawie we czwartek. Obrady przedłużą się do późnych godzin nocnych. (PAP)

i zagranicznych. Komisja zwraca się do pracowników o wzmożenie kontroli na wszystkich stanowiskach i oświadcza, że w przypadku ujawnienia faktów kradzieży dokonanych przez członków „Solidarności”, będzie zmuszona do wykluczenia takich pracowników ze związku. Stwierdza, że związki zawodowe są uprawnione do obrony interesów pracowników, ale pod warunkiem, że pracownicy będą należycie wywiązywać się ze swoich obowiązków służbowych.

(Dokończenie ze str. 1)
wymiany poglądów i wypracowania wspólnego stanowiska w poszczególnych sprawach powinien stać się Sejm, rady narodowe i inne instytucje przedstawicielskie, wyłonione w sposób demokratyczny.

Nawijając do urzędystnicznictwa zasad praworządności i demokracji w projekcie dokumentu stwierdza

Przed X Światowym Kongresem Związków Zawodowych

W Pradze odbyło się spotkanie organizacyjne członków SFZZ, poświęcone przygotowaniu do X Światowego Kongresu Związków Zawodowych, który zbierze się w lutym 1982 r. w Hawanie. W spotkaniu uczestniczyła delegacja Komisji Porozumiewawczej Bratnich Związków Zawodowych ze Stanisławem Cieluchem, sekretarzem wykonawczym KP BZZ.

Podstawę dyskusji stanowił projekt dokumentu „Związki zawodowe wobec najważniejszych problemów lat osiemdziesiątych”. Analizuje się w nim sytuację ludzi pracy na świecie w świetle różnorodnych zagrożeń i niebezpieczeństw, przed którymi stoi ludzkość. Chodzi przede wszystkim o wywołanie człowieka pracy od groźby głodu, nędzy, bezrobocia, inflacji, zniszczenia środowiska, braku energii, a także od eksploatacji i ucisku. Światowa Federacja Związków Zawodowych nie pozostaje obojętna wobec tych wszystkich problemów, poszukuje sposobów poprawy warunków życia i pracy zatrudnionych oraz ich rodzin. Na te sprawy zwraca również uwagę związkowcy z Polski.

Jednym z kierunków uaktualnienia i pogłębienia uchwoli związkowych na świecie jest potrzeba klasowa, zgodna z interesami robotników ocena skomplikowanych zjawisk zachodzących w polityce i gospodarce światowej, takich jak trwająca ostra konfronta-

cję polityczną i ideologiczną, duże zagrożenie, jakie niosą ze sobą lokalne konflikty zbrojne, forsowany przez sily imperializmu kosztowny wysięg zbrojeń, głęboki kryzys gospodarki światowej, postępujący proces uzależniania słabszych gospoderek narodowych od wielkich monopol kapitalistycznych, który wyraża się w rosnącym zadłużeniu wielu krajów.

Spotkanie L. Breżniewa z P. Sovanem

W środę w Kremle odbyło się przyjacielskie spotkanie Leonida Breżniewa z przywódcą partii i rządu Kampuczy, Penn Sovanem, który przebywa w Związku Radzieckim na wypoczynku.

Leonid Breżniew i Penn Sovan poinformowali się o wewnętrznej sytuacji politycznej w swych krajach i wymienili poglądy na sytuację w Azji południowo-wschodniej.

FESTIWAL FILMOWY W GDAŃSKU

Z dwudniowym opóźnieniem ukazały się pierwsze numery tradycyjnej „Gazety Festiwalowej”. W tym roku „Gazeta” ma nieco zmniejszoną objętość i nie zawiera 2-języcznej wkładki. Pierwszy numer otwiera artykuł szefa naszej kinematografii, wiceministra kultury i sztuki — Eugeniusza Mielcar-ka podkreślający, że festiwal przyczyni się do zaprezentowania możliwości i ograniczeń polskiej kinematografii w najbliższych latach.

Z kolei Andrzej Wajda, snując rozważania na temat przyszłości polskiej kinematografii. Organizatorzy festiwalu z uwagi na złą jakość kopii muzycznej zostali wycofać pozycje spośród 32 zakwalifikowanych w konkursie wranki. Niepewne są również losy kilku innych pozycji zapowiedzianych w programie. Pod znakiem zapytania stoi np. projekcja filmu Jerzego Skolimowskiego „Rece do Jazzy”. Zła jakość dostarczo-

wszelkich form życia samorządowego przy czym gwarantującą prawidłowego rozwoju wsi i rolnictwa jest samorząd wiejski. Musi on być rzeczywistym reprezentantem i obrońcą interesów społeczno-zawodowych rolników oraz pełnoprawnym partnerem władz administracyjnych i politycznych w rozstrzyganiu spraw wsi i rolnictwa.

W projekcie deklaracji wiele miejsca zajmuje określenie stanowiska ZSL wobec spraw rolnictwa i wsi. Stronictwo — jak stwierdzono — czuje się współodpowiedzialne za wszystkie sprawy narodu i państwa, zwłaszcza, jako partia klasy chłopskiej, za główny teren swego wszechstronnego działania uważa wieś i rolnictwo. ZSL zmierza więc do pełnego wyzwolenia chłopów, do zrównania warunków pracy i życia na wsi oraz w mieście, do zapewnienia żywności całemu narodowi. Temu służy polityka gospodarcza i rolno-stronnicza, w której ZSL opowiada się m. in. za jednakowym traktowaniem wszystkich sektorów rolnictwa i swobodą wyboru form gospodarowania. Jednocześnie wyrażono stanowisko, iż wieś nie może być traktowana wyłącznie jako miejsce produkcji żywności, w związku z czym ZSL dąży do poprawienia warunków bytowych i kulturalnych ludności wiejskiej, podniesienia poziomu oświaty i kultury, ochrony zdrowia w środowisku wiejskim.

W zakończeniu projektu dokumentu wyrażono przekonanie, iż ZSL powinno być głęboko zakorzenione w tradycji, a jednocześnie otwarte w stronę przyszłości.

Wstępny projekt deklaracji ideowej stronictwa ma być obecnie podany szerokiej konsultacji w kołach, instancjach i wśród członków ZSL. Pełny jego tekst publikuje prasa ZSL. (PAP)

Nowe aresztowania w Egipcie

Prasa kairska doniosła w środę, że w Aleksandrii aresztowano dalsze 54 osoby wywodzące się z kręgów muzułmańskich za „stawianie oporu siłom porządkowym i zagrożenie jednolitości narodowej”. Gazety piszą, że 41 osób należało do bractwa muzułmańskiego i znaleziono przy nich ulotki skłaniające rząd oraz porozumienia pokojowe z Izraelem. Pozostałe zatrzymano gdy w jednym z meczetów Aleksandrii usłowały odbyć wiece.

Oblicza się, że od chwili rozpoczęcia wielkiej fali aresztowań, która w połowie zeszłego tygodnia podjęta została za sobą zatrzymanie 1539 osób, w ostatnich dniach zatrzymano jeszcze w sumie 125 osób.

Przyplynie proszek do prania

Zadunki proszków do prania znajdą się na statkach PLO. Gdynski armator podpisał ostatnio z CHZ „Clech — Pollena” kontrakt na przewóz z Rotterdamu 4.800 ton proszku do prania. Dostawa realizowana będzie od połowy września do grudnia br. (PAP)

Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny

Wczoraj rano w auli Uniwersytetu Łódzkiego przy al. Kościuszki 68 rozpoczął obrady VI Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny. Przybyło na niego ponad 500 socjologów ze wszystkich ośrodków naukowych. Zgromadzonych powitał i otworzył zjazdowi przewodniczący Polskiego Towarzystwa Socjologicznego — prof. STEFAN NOWAK. Przemówienia okolicznościowe wygłosił również rektor UL — prof. JERZY WRÓBLEWSKI oraz prof. WLADYSŁAW MARKIEWICZ, sekretarz Wydziału i Nauk Społecznych PAN.

Głównym punktem programu pierwszej sesji plenarnej zjazdu były dwa referaty wprowadzające. Prof. JOLANTA KULPIŃSKA z UL omówiła aktualny stan badań socjologicznych nad strajkami w 1980 i 1981 roku i dokonała wstępnego ich analizy. Doc. JADWIGA STANISZKIS z Uniwersytetu Warszawskiego przedstawiła zaś próbę analizy polskiej drogi po sierpniu, koncentrując uwagę na sytuacji wewnętrznej w partii i „Solidarności” oraz na zmianach społecznych zachodzących w Polsce w ciągu minionego roku.

W godzinach popołudniowych zjazd kontynuował obrady na trzech sympozjach. (ptom)

Cenna inicjatywa związków branżowych

Budownictwo indywidualne

Sytuacja w zakresie budownictwa mieszkaniowego jest dramatyczna. Liczba oczekujących na własne „M” w zderzeniu z ilością oddawanych mieszkań budują instynktowne prężenie. Jeżeli dotychczasowy poziom budownictwa zostanie utrzymany, to okres wycieknięcia w 1988 r. będzie wynosił ponad 20 lat. Biorąc pod uwagę Komisja Porozumiewawcza Branżowych Związków Zawodowych wystąpiła z inicjatywą stworzenia nowej formy budownictwa — związkowego budownictwa mieszkaniowego. Obejmuje ono domki jedno- i wielorodzinne, realizowane głównie przez samych właścicieli, przy wydatkach pomocy zakładów pracy i maksymalnym wykorzystaniu surowców lokalnych i niepełnowartościowych. Preferowana będzie budowa domków o powierzchni użytkowej do 90 m kw. Przewiduje się uruchomienie kredytu do 500 tys. zł przy oprocentowaniu 1 proc. i okresie spłaty do 30 lat.

Stworzenie i rozwój tego typu budownictwa wymaga jednak zmiany polityki państwa w zakresie zorganizowanego budownictwa małych domów, a szczególnie jego kredytowania, uzyskiwania terenów, zaopatrzenia w materiały. Główną przeszkodą są liczne bariery administracyjno-prawne. Propozycje koniecznych zmian w tym zakresie zgłoszone zostały przez branżowców w projekcie Uchwały Rady Ministrów w sprawie związkowego budownictwa mieszkaniowego. Projekt ten od marca br. był konsultowany z szeregiem resortów, a 23 czerwca został złożony w Urzędzie Rady Ministrów.

Mimo licznych wniosków i sprzeciwów zgłaszanych przez przedstawicieli Komisji Porozumiewawczej wskazujących na ogromną wagę społecznej roli, tryb pracy i procedura legislacyjna przyjęta przez rząd nie gwarantują, szybkiego rozstrzygnięcia zgłoszonych propozycji, rodząc obawę o wypracowanie i zahamowanie cennej inicjatywy. W związku z tym wszystkie związki branżowe wystąpiły

Apel pocztowców

Komisja zakładowa NSZZ „Solidarności” przy Wojewódzkim Urzędzie Poczty w Toruniu zwróciła się z apelem do pocztowców — pracowników przewozu, poczty i eksploatacji, do członków „Solidarności” i Związku Zawodowego Pracowników Łączności o przeciwdziałanie wypadkom zginieć przy styku i grabieży paczek krajowych

WOLNE TEMPO REALIZACJI

(Dokończenie ze str. 1)
szym ciągu odnosi się w sposób formalny do rozstrzygnięcia wielu spraw w tym żywotnych kwestii samych nauczycieli. Odgrywa tutaj rolę — powiedział — nie tyle zła wola, ile pokutująca zła nawyki. Zmiany w tej materii — konkludował — nie wymagają dodatkowych środków materialnych.

W odpowiedzi minister oświaty i wychowania — Bolesław Faron — stwierdził, iż kuratorów zostało zmniejszonych. Dalsze zmiany w administracji oświatowej będą następować, nie chodzi jednak o tempo ale o jakość tych przeobrażeń. Muszą być one rozsądne i przemysłowe. Kodyfikuje się przepisy oświatowe z których część jest nieżywcowa i przetrwała dlatego muszą być zmienione.

Wiele postanowień zawartych w umowach społecznych zostało zredagowanych pośpiesznie, niekiedy nieo na wyrost. Nadszedł czas — mówiono aby dokonać ich szczegółowego przeglądu i selekcji pod kątem ważności — możliwości realizacji w obecnych warunkach kraju. Należy ustalić harmonogram ich urzeczywistnienia. Na pierwszy plan — powiedział pos. Wacław Aulejner — trzeba wysunąć problemy najważ-

niejsze dotyczące całej oświaty. Za miłą mową o podmiocie jej działania — o sprawach dzieci i młodzieży. Ich zdrowia, warunków nauki, dożywiania, dojazdów do szkół itp. Uczniowie żyjący w internatach są niedożywieni, zbliża się zima a z nią kłopoty z ogrzewaniem szkół, komunikacją szkolną itp. Podobało się stanowisko, zabierające głos na zakończenie obrad zajął przewodniczący komisji pos. Jarema Maciszewski. Przypomniał wystąpienie prezydium komisji pod adresem rządu z końca sierpnia br. w sprawie przyspieszenia prac nad Kartą Nauczyciela. Należy się spodziewać, iż projekt tego dokumentu wpłynie niebawem do Sejmu. Nawijając do realizacji umów społecznych mówca stwierdził, iż specjalna podkomisja polska operująca zbiorową opinię w tej materii. (PAP)

Szkodliwe „posłanie”

(KOMENTARZ „TRYBUNY LUDU”)

Zwroty te po przekłamanie na język potoczny oznaczają — i co do tego nikt nie może mieć wątpliwości — nawoływanie do zmiany w istniejących strukturach społecznych w innych krajach realnego socjalizmu, do tworzenia organizmów zbliżonych w typie do „Solidarności”, także oznaczają gotowość do współdziałania w takich zmianach.

Deklaracja taka musi budzić zdecydowany sprzeciw. Adresowana jest akurat do krajów zaprzyjaźnionych ideowo tej samej socjalistycznej wspólnoty, będącej gwarancją naszego niepodległego bytu. Krajów, które wspomagają nas i których pomoc jest nam niezbędnie potrzebna w powstrzymaniu gospodarce zapaści i które faktycznie — zwłaszcza Związek Radziecki — pomocy tej udzielają. Wiadomo równocześnie, że w tych krajach działalność kierowniczych kół „Solidarności” obserwuje się bardzo krytycznie i z głęboką nieufnością. Uchwalony we wtorek apel może te nieufności pogłębić i stworzyć w ten sposób określone obciążenia dla stosunków Polski z jej socjalistycznymi sojusznikami. Tym bardziej, że NSZZ „Solidarności” jest przecież organizacją legalną, która zobowiązała się w porozumieniach sierpniowych, ankiecie do statutu i wielu oświadczeniach, konstytucyjnego porządku PRL. Nie można więc nie postawić pytania: do czego dązą politykierzy z „Solidarności”?

Dochodzący przecież do problemu zgodności międzynarodowych kontaktów czy inicjatyw jakiegokolwiek organizacji z nadrzędnymi racjami polityki zagranicznej państwa, w których organizacja ta działa. Sojusz i przyjaźń, harmonijna współpraca z krajami socjalistycznymi jest fundamentalnym założeniem polityki zagranicznej Polski Ludowej. Wyrażenie nadziei na zmianę porządku wewnętrznego w tych krajach musi być ocenione jako drastycznie sprzeczne z owymi założeniami. Ujawniona tu przed gdańskim zjazdem sprawa niezaprozesała a później już po III Plenum KC,

Chińskie prowokacje przeciwko Wietnamowi

Agencja VNA podała, że w okresie od 24 sierpnia do 6 września artyleria chińska wielokrotnie ostrzeliwała zmasowanym ogniem nadgraniczne rejony we wszystkich

Dla kandydatów na studia

Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki przypomina, że egzaminy wstępne na pierwszy rok studiów dziennych w terminie dodatkowym rozpoczną się 14 bm. Wszyscy kandydaci, którzy ubiegają się o przyjęcie na studia i złożyli dokumenty w wybranych uczelniach — a nie otrzymali piśmennego zawiadomienia o terminie egzaminów wstępnych, proszeni są o zgłoszenie się na ten egzamin w uczelni, w której złożyli dokumenty w dniu 14 bm. o godz. 08mej rano. (PAP)

KRONIKA WYPADKÓW

♦ Godz. 10.30. Na skrzyżowaniu ulic Dzierżyńskiego i Rewolucji 1905 r. jadąc nieostrożnie „Fiatem 128p” Andrzej S. potrącił bluzką Stanisława C., który doznał lekkich obrażeń ciała.

♦ Godz. 12.45. Gustaw D. na ul. Pryncypalnej wszedł niespodziewanie na jezdnię i wpadł pod nadjeżdżającego „Fiat”. Nieostrożny pieszy doznał skaleczeń podudzia.

♦ Godz. 14.50. Przed skrzyżowaniem ulic 8 Marca i Przedziałowej Francuskiej S. nie zachował należytej ostrożności, jadąc motocyklem i uderzył w try cieżarowej „Skody”. Kierowca motocyklowo doznał połamania obu nóg i przebywa w szpitalu.

♦ Godz. 15.50. W Aleksandrowie na ulicy Daszyńskiego 4-letnia Mar-

Redaktor depeszy — Jerzy Bąbel

Redaktor techniczny — Ryszard Perocz.

Teoretyczne racje mają zarówno ci, którzy twierdzą, że czas skończyć z podtrzymywaniem fikcji a ratować to, co uratować można, ale swoje pojęcie obronili również ci wszyscy, którzy uważają, że w przedsiębiorstwach i całym życiu społecznym jest dużo ważniejszych spraw niż istnienie czy brak domu kultury, klubu, świetlicy. Dziś nikt nie potrafiłby odpowiedzieć, jak to właściwie jest z placówkami upowszechniania kultury: komu służą, co powinny proponować i w ogóle czy powinny istnieć. Główna zaś kwestia to zapewnienie im bytu. Dawny mecenasz — związki zawodowe — nie istnieje, a nowe organizacje związkowe są „za”, popierają, doceniają, ale same jeszcze nie do końca wiedzą, jak zmieścić w swoich planach taki spadek po kulturze. Kto ma to finansować, jakie formy wybierać i popierać, do kogo je adresować. Albo czy na przykład placówki nie zamknąć z powodu braku potrzeby upowszechniania kultury w miejscu oddziaływania klubu czy świetlicy.

Obecnie — jak mnie poinformowano w Wydziale Kultury Urzędu Miasta — Najwyższa Izba Kontroli przygotowuje ocenę placówek zakładowych. Mój rozmówca Henryk Siemiński dodał: „W Łodzi sytuacja jest i tak niezła. Do końca roku to co jest będzie egzystowało. Ale po wejściu w życie ustawy o przedsiębiorstwach, kto wie jak będzie”. Można bez większego ryzyka przewidzieć, że — wśród licznych ciężarów — przedsiębiorstwa niezbędnie chętnie wezmą na barki i ten kulturalny bagaż. Pozostaje zatem pytanie podstawowe:

KIEDY REMANENT?

Kiedy, już nie na użytek raportu NIK, przeprowadzona będzie weryfikacja tego czym dysponujemy? Kiedy zlikwiduje się placówki vegetujące i pomyśli się o łączeniu sił i środków o zespołowym inwestowaniu w to, co warto kontynuować, podtrzymywać? W istniejącej już bazie i kadre. Bo komu potrzebny klub, który ożywa dopiero przed akademiami? I jak teraz przekonać do łączenia wysiłków, skoro dużo łatwiej powiedzieć — rezygnujemy, zaprzekamy, nie dajemy rady, wycofujemy się z działalności. To arcyłatwa szczerść. Zarówno w dyskusjach o metodach działalności, jak i finansowaniu tejże, a także popularyzowaniu podejmowanych przedsięwzięć nie wolno czekać z decyzjami do końca roku. Stawka „na przetrwanie do ustawy”, która rozwiąże wszystko i na nią wszystko będzie można „zważyć” jest najprostsza, ale też najbardziej krótkowzroczną metodą pozbycia się niewygodnego bagażu. Poza tym hasło: „oszczędność” jest tym, które przekonuje a zatem rezygnacja z utrzymywania placówki może stać się także punktem honoru w niektórych przedsiębiorstwach.

Wszystko to — najogólniej biorąc — mści się w pojęciu: „kultura”. Teraz bardziej niż kiedykolwiek w opinii obywateli bywa ona traktowana, jak deser. A skoro nie ma

pierwszego, ani drugiego dania, to nawet logiczne wydaje się odożenie deseru na później. Ale też trudno w tym miejscu nie uderzyć w wysoki ton i nie mówić o krótkowzroczności takiego myślenia, pozwolić zapomnieć o znaczeniu pojęć „rozwoju duchowego”, „kształtowanie osobowości”. Spraw kultury nie da się odczytać na później, za to dość łatwo kulturę zubożyć i zwulgaryzować.

Z problemami borykają się również placówki utrzymywane bezpośrednio przez władze kultury. Baza, pieniądze, sposoby do-

l i jeszcze długo potrwa... po kiepskiej frekwencji na szkoleniach. Licytacja, kto co daje, kto jak bierze nie ma sensu. Za to konieczne, zwłaszcza teraz, jest podjęcie działania. Jak najszybciej LDK powinien stać się rzeczywistą placówką wiodącą, a nie instytucją nadzorującą zmas papierków. Wbrew pozorom, właśnie teraz powinno być łatwiej o aktywny udział najlepszych fachowców, bo takich zakładamy ma LDK, w działaniach rozmaitych klubów i domów kultury, które powinny stać się poligonami doświadczalnymi. I w Wydziale Kultury usłysze: „Pracownik placówki wojewódzkiej 90 proc. czasu powinien spędzać nie za biurkiem, a bezpośrednio na pracy w innych placówkach. Wprowadzając w życie obmyślane metody”. Ale w związku z tym konieczne staje się na przykład ustalenie kompetencji LDK względem placówek zakładowych. Tam bowiem decydują władze przedsiębiorstwa.

Ktoś wreszcie musi wziąć cały rachunek upowszechniania kultury w swoje ręce. Na razie Wydział Kultury mówi o funkcji LDK, ten o trudnościach w dotarciu do placówek, tam znów usłysze o nadrzędnych prawach władz przedsiębiorstwa i o braku pomocy ze strony LDK.

Z pewnością łatwiej byłoby obejrzeć i ocenić np. układ LDK — konkretny klub. Ale nie o przykładowe rozwiązanie tu chodzi. Od roku, kiedy na dobre zaczęły skrzypieć stare struktury w upowszechnianiu kultury, dotąd nic się nie zmieniło. Mówi się o raportach, usłysze też o jakichś spotkaniach ludzi pracujących w placówkach kulturalno-wychowawczych, ale nic się nie zmienia. Dziś przynawanie się do kompetencji bywa decyzją desperacką i dużo łatwiej jest wreszcie się papierkiem, dokumentem, który nakazuje. Bój się jednak, że placówki upowszechniania kultury wykują sobie akt zgonu.

RENATA SAS

Nie czekając na ustawy

derania do ludzi, wybór metod pracy to wszystko komplikuje życie i tutaj. Obrazując najogólniej sytuację chcę

ZACZĄC OD GŁOWY

Otóż placówką wiodącą i nadrzędną na mocy decyzji prezydenta miasta jest Łódzki Dom Kultury. Wtajemniczeni o tym wiedzą. Ale też powtarzają najczęściej: Nie mamy pomocy ze strony LDK, tam się tylko urządzą. Druga strona ma kontrargumenty poczynając od trudnej sytuacji — bo remont gmachu przy ul. Traugutta trwa już 3 lata



Wypełnianie luk

Siedział pan na widowni gdy tnił, od kilku lat z swą nową częstotliwością zmieniający się zewsząd, przedstawiali kolejną wersję uszczelnienia Teatru Wielkiego, wyprowadzenia zespołu na drogę dawnej świetności. Teraz pan jest tym kolejnym, który powinien przedstawić światłana przyszłość, ironiści twierdzą, że naszej operze potrzebny jest już tylko kamikadze.

Pracuje tu 10 sezon — mówi Tadeusz Kozłowski. Byłem asystentem dyrygenta, dyrygentem, kierownikiem wokalnym, szefem orkiestry. Teraz zostałem kierownikiem artystycznym. Bawienie się w świetlane perspektywy uważam za zbytek. Lubie ryzykować ale wiem, że nie wolno zapominać o realnych możliwościach teatru.

Ponoć najtrudniej być prorokiem między swymi. Teatr ponadto lubi układy feudalne. Pan w tym zespole startował zawodowo, tu pan pracuje cały czas — czy to nie skomplikuje układu z podwładnymi?

Dla mnie nie ma znaczenia forma w jakiej będą się do mnie zwracać, choć wiem, że dla wielu to istotna. Będą sobie sprawy, że stopień zażyłości może nieść pewne obawy, ale za ważniejsze uważam fakt, iż znam zespół. Nie będzie etapu uczenia się tego teatru. Wiem jacy są soliści, chór, orkiestra, balet, dla jakiej publiczności pracujemy.

No i poznał pan błędy poprzedników śledząc także ich drogi do sukcesu. Co w konsekwencji z tego wyniknie dla teatru?

Nie chcę się wykręcać stwierdzeniem: przyszłość pokaże. Chciałbym przygotować teatr do takiego działania jakie zamierzam podjąć. Dla kierownika artystycznego wspaniałą byłby teatr, w którym wszystko — z pianinami, ekipą realizatorów i publicznością włącznie jest na zawołanie. Ale to oczywiście mroźnik. Dlatego myślę o działaniu długofalowym, o stopniowym dochodzeniu do formy. Trzeba więc przede wszystkim odejść od obecnego systemu pracy. Nie wolno prowadzić nad jedną premisą i dopiero zaczynając następną. Chciałbym aby trwały przygotowania dwu, trzech tytułów jednocześnie. To nie jest szczególnie odkrywczy pomysł, dotąd jednak nie udało się go zrealizować. Niebawem chcę przedstawić propozycję repertuaru na dwa sezony.

Co zdecyduje o jego doborze?

W głównej mierze zespół, jego skład, a także publiczność, to co jej daje satysfakcję. Oczywiście własnych marzeń też nie wykluczam. Chciałbym np. zrealizować „Felasca i Melisande” ale mam świadomość, że to jeszcze nie teraz. Obecnie moim celem głównym jest zjednanie teatrowi publiczności, odzyskanie jej zaufania, doprowadzić do dobrego poziomu tzw. szeregowej spektakla. Na razie rozpoczął się sezon zaplanowany przez poprzedników. Pracę na własne konto zaczne dopiero w końcu kwietnia. Prawo dopodobnie będzie to „Zemsta nietoperza”.

Pewnie usłyszy pan nieraz, że to mało ambitne wejście choć pewnością tytuł zjednujący publiczność.

Sądze, że bardzo dużo zależy od realizacji. Odzyskiwanie widowni to także wypełnianie luk w repertuarze. Praktycznie teraz nie ma on żadnej linii. Uważam, że na pozycję takie jak: „Falastrasz”, czy „Borys Godunow” trzeba zapracować. Doświadczenie i w przenośli. Sądze, że „Zemsta nietoperza” jest nie mniej ryzykowna, a może być równie ambitna, jak np. Verdi. O szczególnych repertuarowych dźwiękach wiesz, zwłaszcza, że piany nie są jeszcze przedstawione radzie teatru.

Dyrektor Cegielni odchodził z teatru przyniesiony m. in. jego finansowymi kłopotami. Jak wiadomo nie operze nie przy- było...

Z tym wszystkim dopiero się zapoznaje. Wierze, że jest wiele możliwości w samym teatrze, że sami będziemy mogli sobie pomóc. Oczywiście pieniądze, dotacje są niewątpliwie ważne, tylko że trudno zrealizować je w realnej sytuacji, a więc i konsekwencji dla naszej instytucji. Wiem już np., że będą kłopoty z pozycjami na które trzeba dewiz.

Czy zmienić się skład zespołu?

Zmierzamy w stronę zwiększenia liczby osób. Na przykład potrzeba pilnie aktorów-żon.

Za czasów dyrektora Wodiczki mówilo się, że orkiestra jest większa niż w La Scali.

Nie ma co myśleć o wielotorowym działaniu mając małą orkiestrę, a przy tym repertuar determinuje jej skład.

A co z realizatorami?

To jest nadal bardzo trudny temat. Opieranie się tylko na gościach jest niełatwe bo liczący się twórcy na ogół mają pozajawne terminy na parę lat i są bardzo kosztowni. Teraz będziemy obejmie Guram Melkwa szef Teatru Muzycznego w Tbilisi znany z realizacji w Łódzku Teatru Muzycznego, a u nas jako reżyser i inscenizator „Legenda gruzińskiej”, „Traviaty” i „Zareczyn w klasztorze”.

To jest profesjonalista. Człowiek, który się naprawdę zna na reżyserii w teatrze operowym, który przy tym zapisał się bardzo dobrze w pamięci naszego zespołu. Wierzę w korzyści, jakie przyniesie jego praca.

Guram Melkwa nie chce mówić o swoich planach: jeszcze są w grze — tłumaczy. Chętnie się za to — dodaje — że kierownikiem artystycznym został wreszcie człowiek, który wyrósł w teatrze i to w tym teatrze.

Istotnie trudno teraz rozważyć przyszły kształt sceny operowo-baletowej zwłaszcza, że tyle nadziei i perspektyw już pielęgnowano w kolejnych dyrektorach, w artystach większego i mniejszego formatu. Życzymy sukcesu nowemu szefowi, choć pozostaje do obsadzenia jeszcze jedna funkcja — etat dyrektora. Sprawny manager, znający specyfikę teatru potrzebny jest tam od zaraz.

Rozmawiała: RENATA SAS

Biblioteka im. Waryńskiego pęka w szwach

Równo pół tysiąca lat temu wydany został w Norymbierdze zbiór listów słynnego humanisty włoskiego Enea Silvio Piccolomini (1405—1468) późniejszego papieża Piusa II, który m. in. potępił zasadę wywyższenia nad papieżem.

Cenna ta księga — w pięknej stylowej oprawie — znajduje się dziś w posiadaniu Biblioteki im. Waryńskiego w Łodzi, wzbogacając jej dział zbiorów specjalnych: a ciekawa jest zarówno treść tej księgi, jak i forma edycyjna radująca oko każdego bibliofila.

W dziale zbiorów specjalnych tej biblioteki znaleźć można również inne rarytasy książkowe. Niezwykle wartościowa jest na przykład Biblia Jana Leopolity, wydana w r. 1577 w Jednej z oficyn krakowskich. Niemalże wartość dla historii i miłośnika książek ma również XVII-wieczna księga należąca — jak o tym świadczy ekslibris — do ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta Augusta.

Ze znacznie późniejszych czasów pochodzą sztabuch Henryka Sienkiewicza, zawierający kilkadziesiąt zapisów i autografów dziennikarzy i publicystów czeskich z podpisem Jaroslawa

Vrchlicky'ego, opracowany z okazji 25-lecia twórczości autora „Trylogii”, dalej listy do Marii Dąbrowskiej itd.

Zmasowane w dziale zbiorów specjalnych cenne starodruki, inkunabuły, rękopisy, grafika artystyczna, zbiory kartograficzne, muzykalia itd. powiększają się z roku na rok, ale niestety pomieszczenia, w których są ulokowane, nie rozszerzają się. Utrudnia to ich prezentację a i udostępnienie. Tak więc coraz bardziej palącą staje się potrzeba znalezienia dodatkowych pomieszczeń, w których fachowcy przechowywaliby właściwie cenne zbiory.

Oto co na ten temat mówi zastępca dyrektora Biblioteki im. Waryńskiego — Andrzej Kempa.

Bibliotekarze to taka grupa zawodowa, która nie wymaga zbyt wiele dla siebie, nie ma nawet zbyt wielkiej siły przebicia, lecz patrzy realnie przed krajem. Wiedzą oni, że w najbliższych latach nie ma szans na zwiększenie powierzchni użytkowej naszej biblioteki drogą rozbudowy obiektu, ale też spodziewają się, że wobec zaistnienia możliwości uzyskania innego obiektu w bezpośrednim sąsiedztwie bi-

blioteki, stworzone zostaną szanse dalszego rozwoju tej instytucji, od 60 z górą lat służącej robotnicznemu miastu. Na pozytywne więc rozstrzygnięcie oczekują i ludzie i książki — wierni nasi sojusznicy w tych trudnych dniach współczesnych.

Uzupełniając wypowiedź dyrektora Kempy doręczymy kilka jeszcze szczegółów i liczb, bo przecież Biblioteka im. Waryńskiego składa się z wielu działów o różnej specyfice.

Obecnie posiada ona 440.547 woluminów — czasopism i książek z zakresu nauk humanistycznych w najszerzym tego słowa znaczeniu: literatury pięknej i literaturoznawczej, naukowej i popularyzatorskiej ze wszystkich dziedzin wiedzy — dział szeroko rozbudowany, jako że Biblioteka im. Waryńskiego jest biblioteką publiczną o charakterze i zadaniach biblioteki naukowej.

Mimo pewnych trudności budżetowych w pierwszym półroczu bieżącego roku zakupiono ogółem 5.227 woluminów za sumę 629.865 zł, przy czym zbiory specjalne powiększyły się o 652 pozycje. Tak więc — śmiało można powiedzieć — Miejska Biblioteka Publiczna im. Waryń-

skiego pęka w swoich szwach. Coraz mniej luzu na półkach magazynowych, coraz większe zmagowanie nowo zakupionych książek. Jeszcze w ciągu miesiąca czy dwóch uda się wygospodarować kilka, a może kilkanaście metrów półek na przykład nowych nabytków. A co dalej?

A przecież Biblioteka Miejska to nie tylko współczesne książki i czasopisma, to również jak już nadmieniliśmy, bogate zbiory specjalne, wymagające szczególnej opieki. To również muzykalia — dawne i nowe nuty, płyty gramofonowe, bogata literatura, które nie tylko należy zabezpieczyć, ale również udostępnić szerszemu ogółowi, któremu mają służyć.

Czas są — niestety — zbyt ciężkie, potrzeb jest za wiele tak, że nieraznie byłoby wszystkie apele, wzywające do wzniesienia nowych przybudówek wokół gmachu bibliotecznego przy ul. Gdańskiej 100. Ale myśl powiększenia biblioteki przez włączenie do niej jakiegos obiektu, leżącego w najbliższym sąsiedztwie, jest godna nie tylko uwagi — ale i zrealizowania: dla dobra kultury, dla dobra czytelniwa naszego miasta.

M. JAGOSZEWSKI

od takim tytułem w 6 numerze „Dialogu” ukazał się tekst, opracowany na podstawie wystąpienia KAZIMIERZA DEJMKI w auli Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 11 marca 1981 roku. W obszernym materiale, K. Dejmek przedstawia fakty i dokumenty, dotyczące zarówno samej sprawy „dziedziczenia” ze sceny Teatru Narodowego „Dziadów” w 1968 roku, jak i atmosfery, towarzyszącej spektaklowi. Uważamy za celowe przedrukowanie fragmentów tego artykułu — również i z tego powodu, iż prostuje on wiele fałszywych mitów, narosłych wokół tego wydarzenia. Skróców dokonaliśmy ze względu na obszerność publikacji w „Dialogu”.

Już w czasie prób „Dziadów” stały w uliczce Aleksandra Fredry przy Teatrze Narodowym buki milicyjne i wodne armatki. Nikt z nas nie wiedział po co. Z okien bufetu widzieliśmy to dokładnie. Wiem, że na przykład Cyrankiewicz sprzeciwiał się dość długo i kategorycznie wmanewrowaniu „Dziadów” w całą aferę. O ile wiem, decyzję podjął Gomułka Na noworocznym spotkaniu z pracownikami KC, 30 czy 31 grudnia, oświadczył w swoim tonie: „Teatr Narodowy wbił nóż w plecy przyjaźni polsko-radzieckiej” (...)

No, i to właściwie byłoby wszystko. Tylko jeszcze jedno sprostowanie: Srodowiska partyjne kolportowały rozmaite wiadomości o skandalach, jakie wyznaczył zespół Teatru Narodowego — już oprócz samej antyradzieckiej interpretacji utworu. Ze na-

przekład pan Holoubek na jednym z przedstawień zszedł do ambasadora radzieckiego i potrząsnął kajdankami nad ambasadorem. Chcę stwierdzić, że na żadnym z przedstawień „Dziadów” nie było ambasadora radzieckiego, więc, nie było żadnego przedstawiciela ambasady radzieckiej. Oczywiście oficjalnie, bo nieoficjalnie pewno mieli swojego obserwatora.

Myślę, że strona radziecka — to bardzo ważna kwestia — była zaskoczona sprawą „Dziadów”, podobnie, jak my wszyscy. Chcę też państwu powiedzieć, że moja propozycja przedstawienia „Dziadów” w Moskwie w ramach występów gościnnych Teatru Narodowego — o ile wiem — była swego czasu przez stronę radziecką przyjęta i zaakceptowana. Wspominam w dokumencie, który odczytałem, że delegacja pisarzy radzieckich zgłosiła projekt przyjazdu „Dziadów” do Moskwy. (...)

Sądze, że Gomułka postąpił się przyjaźnią polsko-radziecką dla własnych celów. Miał jedną maczugę w postaci kwestii żydowskiej, drugą maczugą były „Dziady”, a najpotężniejszą była przyjaźń — polsko-radziecka, i tą maczugą wymachiwał najgroźniej. Myślę, że Rosjanie wobec wymachiwania tą maczugą również byli bezradni — tak mi się zdaje (...)

Przeczytamy także za „Dialogiem” fragmenty odpowiedzi na pytania skierowane z sali do Kazimierza Dejmki.

„Czy zawsze wyprzedzałem ruchy polityczne swoich przedstawień? Takie mam widać szczęście. Już w 1949 r. to mi się przydarzyło. Bo przecież myśmy z naszą „Brygadą szlifierza Karhana” spadli wtedy naszym ideologom, jak gwiazdka z marski-

stowskiego nieba. Tyle tylko, że myśmy nie wiedzieli, że towarzysze Stalin, towarzysze Zdanow i socrealizm stoją za drzwiami, że za chwileczkę nastąpi zjazd literatów w Szczecinie i tak dalej. Wępiej proszę się nie dziwić, że Teatr Nowy z Łodzi w trzecim czy czwartym roku swojej egzystencji otrzymał Sztandar Pracy, że ja dostałem Sztandar Pracy, że obypiano nas nagrodami, że prezydent Bierut ścisnął nam rękę et caetera bomba. Ze zostaliśmy pierwszym teatrem socjalistycznym w Polsce.

Czy byliśmy w tym interesowni. Przez cały czas o to się podjeżdżam. Ale przecież każdy chce się upiękoczyć we własnych oczach. Nie chcę mówić o mojej drodze (...). Ale już w czasie okupacji byłem dość radykalnie usposobiony w sensie społecznym, a jako piętnasto- czy szesnastoletek wygłaszałem po wsiach pogadanki o konieczności reformy rolnej. Bo ja jestem z ruchu ludowego, mimo że na końcu

byłem w partyzantce AK, ale to już rozmaite pokretne drogi imnie tam przywiodły. Jeżeli się ludzi mojej generacji, mojego pokroju z władzą ludową — mimo że prawidłowo ocenialiśmy i widzieliśmy wiele rzeczy — to nie była tylko kwestia karierowiczostwa. Myśmy byli naprawdę za reformą rolną, myśmy naprawdę byli za nacjonalizacją przemysłu, myśmy anizeli kapitalizm i burżuazję, a myśmy i proszę to wzięli laskawie pod uwagę.

Poza tym proszę wziąć pod uwagę — ja się nie bronie, bo niczego się nie wypisam za swojej przeszłości, ja tylko próbuję państwu wyjaśnić — proszę zrozumieć czas ówczesny. Przecież w tamtych latach nie było innej, jak wszyscy Joliotowie, Picassowie czy Aragonowie żyrowali weksel Stalnowi. Proszę pamiętać — niedawno się o tym dowiedziałem — że kiedy Miłosz wybrał tak zwana wolność i po paru miesiącach zjawił się w Paryżu, to liczni jego znajomi i przyjaciele z paryskich salonów artystycznych, panie, dobrodziejki, zerwali z nim stosunki towarzyskie, bo uznali go za faszystę. Bo wtedy w oczach francuskiej elity umysłowej Miłosz, który osmlelił się porzucić kraj socjalistycznej, ludowej szczęśliwości, musiał być zapiekłym reakcjonistą, właściwie faszystą. Takie to były czasy.

Mimo to warto się sobie z pewną uwagą przypatrywać i dochodzić, czy czasami fakty tam taksonometryk wtedy nie pukał, że na tej ideal można zrobić dobry interes. W postaci jakiegos bojowego, właściwie proletariackiego teatru. Być może, że tak nie jest, mi to wiadome, ale nie wykluczam, że w podświadomości taka kalkulacja istniała. Z całą powagą chcę stwierdzić, że to możliwe, ale jednocześnie powtarzam, że nie jest mi to wiadome, i że z całym przekonaniem myśmy robili Teatr Nowy takim, jakim go robiliśmy od „Brygady szlifierza Karhana” po „Laznię”, po „Clemensiu kryją zięmię”, po „Historię o chwalebny Zmartwychwstaniu Pankim”. Taka była nasza droga (...)

Czy wróce do Teatru Narodowego? (Spotkanie to odbywało się przed objęciem przez K. Dejmka Teatru Polskiego w Warszawie — przyp. red.). Nie wróce. Nieestety, nie wróce. Dlaczego nie wróce? A bo ja wiem? No — mogą chyba państwu zdradzić tajemnicę. Po prostu szef resortu mi oświadczył, że mój powrót do Teatru Narodowego jest poza zasięgiem jego ręki!

casus, Dziady

ROZMOWA Z PSYCHOLOGIEM

MGR HALINA FILIPCZUK

— Pani magister! Wzrasta agresja rodziców wobec dzieci. Daniel miał 6 lat i został zakatowany przez macochę — magister pedagogiki, 2-letniego Roberta porzucił ojciec na ulicy, a 5-letnia Małgosie ojciec zabił, bo nie chciała jeść. Trzy fakty. Tylko trzy? A może aż trzy! Nawet, jeżeli odosobnione — trzeba zaprzeczyć: skąd agresja rodziców, posunęta do tak ostatecznych granic? I czy jest produktami dostojności dzisiejszego dnia?

— Zawsze występowały przejawy okrucieństwa i przemocy wobec dzieci. Dziś po prostu jest większa łatwość mówienia głośno o drażliwych problemach. Nasze życie zostało wystawione pod ostrzał opinii publicznej. Stąd chyba ta wstrząsająca seria, podana w prasie. Ale oczywiście dziś, kiedy szczególnie trudne jest nasze życie codzienne, w kryzysie gospodarczym, moralnym i społecznym, uciążliwa „walka” o byt, zdobywanie dostojności, wszystko — niewątpliwie daje o sobie znać i w naszych postawach wobec dzieci. Wielu rodziców częściej niż kiedykolwiek przedtem konflikty i napięcia rozkładające siłę i przemoc. Sądzę, że można powiedzieć: nastąpiła „inwazja” agresji. Ma ona także swoje źródło w metodach wychowawczych. Zwolennicy tzw. liberalnego kierunku wychodzili z założenia, że dziecku należy się dostojność i szacunek. Tymczasem coraz częściej odpowiadamy: nie, nie ma; nie może; nie stać mnie. Stwarza to dodatkową konfliktową sytuację: dziecko wykazuje agresję — rodzice także.

— I tu już krok do kar fizycznych.
— Przeszłam przed ich stosowaniem. Perswazja zdziała więcej niż jakikolwiek kara.
— Niezadko rolę wychowawczą rodzice pojmują jako starcie dwóch sił: oporu wychowawcy i nacisku wychowawcy, który chce zrobić z niego człowieka. A pomocy środków do realizacji celu — kara fizyczna, sadyścińska często.
— Wielu, niestety, rodziców chce za wszelką cenę podporządkować dziecku swoim założeniom, takim, jakie się dla niego powzięło, podciągnąć, nagiąć do jakiegoś wzorca. Dziecko realizuje inną drogę życia: wiec „dać mu szkołę”.

„PATRZĄC NA ŚWIAT OD DOŁU”

— A więc egzekwowanie z żelazną konsekwencją „co dziecko powinno”, skazane jest na fiasko?
— Z reguły tak. „Manipulowanie” małą istotą, wliczanie jej w pewne schematy, bez uwzględniania rzeczywistych możliwości, jest zwykłym brakiem szacunku. Zresztą, omiatanie pewnych nakazów i zakazów, nie wynika zawsze ze złej woli dziecka. Realizuje ono po prostu jakieś swoje potrzeby i nie akceptuje w danym momencie naszych.

— A jednak klasyfikuje się dzieci na tzw. trudne i łatwe.
— Nie zgadzam się z takim podziałem. Wylączęm tu dzieci z różnymi zaburzeniami układu nerwowego. Ale zwykle to określenie „trudne” przylega do dzieci, przejawiających silniejszą indywidualność, inicjatywę, nie dających się łatwo sterować. Bądźmy zresztą samokrytyczni. Rodzice też bywają trudni, niezdrowsi, żeni emocjonalnie. Tysiąc poleceń na minutę, albo nadmierne — obserwuje się jeszcze jedno groźne zjawisko: „stwarda” szkołę wychowawczą zaczyna stosować młode matki, nawet w stosunku do dzieci, które nie potrafią jeszcze zrozumieć, czego się od nich wymaga.

— Nic nie dzieje się bez przyczyny. Po pierwsze — kobieta współczesna została obciążona nadmiarem obowiązków i trudnych ról do spełnienia. Wyszła z 4 ścian domu, podjęła naukę, zdobyła wyższe wykształcenie. Nastąpiło duże wypracowanie hierarchii wartości. Kariera, awans zawodowy, przesłoniły inne dążenia. Wiele kobiet nie akceptuje swojej roli macierzyńskiej. Dziecko staje się przeszkodą w realizacji ambitnych celów życiowych. „Po to się uczyłam, żeby pracować?” Często, jeśli mają dzieci — nie wynika to z naturalnej potrzeby bycia matką, raczej z przekonania, że dziecko stanowi nieodłączny element życia rodzinnego. Zresztą rolę kobiety-matki wyczerpały także pewne hasła z lat 50. Kiedy powszechnie lansowano ideał kobiety-przedsiębiorcy. Ogromna masa kobiet wzięła to sobie do serca i umodelowała się przede wszystkim na kobiecie pracującej, gotowa na wszystko dla osiągnięcia wyników produkcyjnych. I mamy tego efekty w drugim pokoleniu. Pokoleniu 30-letnich młodych matek pozbawionych podstawowej mądrości życiowej, która każe widzieć w dziecku słabość, bezradność, zależność i w których dziecko powinno budzić czułość, wyrozumiałość, wzruszenie.

— Nie ma kary za lekceważenie potrzeb uczulonych dziecka.
— Bo tego nie da się zadekretować. To musi być wykształcone. Dołbero wtedy można mówić, że rodzicielstwo jest wartościowe.

— A recepta na dziś?
— Jak nigdy musimy być dla siebie życzliwi. Po prostu trzeba samemu należeć sobie pewne ryzyko. Poza tym wielu sytuacjom konfliktowym można zapobiec, traktując dziecko jako osobę, która jest w stanie zrozumieć różne koncepcje, uwarunkowania. Zatem popieram zasadę partnerstwa. Ale w obydwu kierunkach. Pięknie powiedziała kiedyś w swoim felietonie Anna Śliwicka: „Żeby zrozumieć dziecko, trzeba pokochać się na podłodze i patrzeć na świat od dołu...” („Interpress”).

Rozmawiała: TERESA KWAŚNIEWSKA

Z POSIEDZENIA RADY MINISTRÓW

- Wdrażanie reformy nawet jeszcze przed 1 stycznia
- Komitet do Spraw Fundacji Narodowej
- Od 1 listopada br. podwyżka najniższych rent i emerytur
- Wykorzystanie zasobów wodno-energetycznych rzek

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Omówiono wnioski wynikające z postanowień III Plenum KC PZPR.

Głównym zadaniem, wynikającym z postanowień plenum, jest przyspieszenie prac wdrożeniowych nad reformą gospodarczą, w taki sposób, aby mogła być ona wprowadzona w życie od dnia 1 stycznia 1980 roku. W pierwszym rzędzie dotyczy to prac legislacyjnych nad aktami normatywnymi, które mają stworzyć podstawę prawną funkcjonowania gospodarki w warunkach reformy, tj. projektów ustaw w sprawach planowania, systemu ekonomiczno-finansowego, zasad opodatkowania przedsiębiorstw, a także zasad tworzenia funduszu płac i wynagrodzeń pracowników. Intencją rządu jest możliwie szybko przesłanie tych projektów do Sejmu w ślad za projektami ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i o samorządzie załogi przedsiębiorstwa.

Jednym z podstawowych warunków powodzenia reformy jest upowszechnienie wiedzy o jej założeniach, konkretnych rozwiązaniach i przewidywanych efektach. Toteż administracja gospodarcza wspólnie z organizacjami społecznymi i stowarzyszeniami naukowo-technicznymi powinna jak najszybciej przystąpić do organizacji szkoleń poszczególnych grup pracowników i całych załóg.

Równoległe z tym we wszystkich oświadczeniach gospodarki i administracji gospodarczej muszą być prowadzone praktyczne przygotowania do wprowadzenia reformy. Rada Ministrów zaleca wdrażanie reformy nawet jeszcze przed 1 stycznia 1980 r. wszędzie tam, gdzie to możliwe, np. w przemyśle piekarniczym i zbożowo-mącznym. Jednocześnie liczy się z tym, iż te przedsiębiorstwa, które nie mają zapewnionej ciągłości zaopatrzenia surowcowego i dostaw energii, nie będą mogły być od początku przyszłego roku objęte reformą. Załogi tych przedsiębiorstw muszą być o tym wcześniej powia-

domione. Komisja Planowania przedstawi wykaz takich przedsiębiorstw.

Dla zapewnienia sprawnego koordynacji prac zalecono opracowanie harmonogramu wdrażania reformy. Rada Ministrów będzie na swoich posiedzeniach wysłuchiwała informacji o postępach prac wdrożeniowych.

W kolejnym punkcie Rada Ministrów omówiła problemy oświaty. Rozpatrzone kierunki polityki oświatowej i zadania resortu oświaty na lata 1981—1985. Stwierdzono, że od 1978 do 1980 roku resort skupiał główną uwagę nad przygotowaniem reformy systemu edukacji narodowej, podejmując szereg istotnych inicjatyw, m. in. organizację sieci gminnych szkół zbiorczych, przygotowanie programów i podręczników szkolnych. Malejący jednak udział oświaty w dochodzie narodowym oraz niedociągnięcia koncepcyjne spowodowały w listopadzie 1980 r. wstrzymanie przejścia na program powszechnej szkoły średniej.

Resort oświaty odkładając na dalsze lata realizację tego programu obecnie w ramach tzw. reformy programowej przeprowadził m. in. modernizację programów i podręczników, rozszerzył samorządność szkół przez podniesienie rangi rad pedagogicznych, a także przedsięwzięcia inne kroki zmierzające do rozwoju infrastruktury oświatowej i poprawy sytuacji materialnej nauczycieli.

Rada Ministrów zaoprobowała przedłożone kierunki polityki oświatowej licząc, iż przyczynia się ona do podniesienia poziomu oświaty oraz socjalistycznego wychowania młodzieży.

Uznała za społecznie uzasadnione powołanie komitetu do spraw edukacji narodowej.

Rada Ministrów rozpatrzyła projekt ustawy „Karta Nauczyciela” ogłoszono szereg wniosków. Polecono, aby po odpowiednim uściśleniu i uzupełnieniu projekt ustawy został przedłożony rządowi do ostatecznej akceptacji i przekazania Sejmowi.

Rada Ministrów powziela też uchwałę w sprawie organizacji i finansowania dowożenia uczniów do szkół zbiorczych. Zgodnie z postanowieniami uchwały państwo przyjęło na siebie główny ciężar finansowania tej akcji.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami oraz kierując się intencją IX Zjazdu PZPR Rada Ministrów rozpatrzyła i uchwaliła rozporządzenie w sprawie najniższych emerytur i rent. Od dnia 1 listopada br. — po raz drugi w br. — podwyższa się najniższe świadczenia emerytalno-rentowe w powszechnym systemie zaopatrzenia emerytalnego pracowników i ich rodzin, najniższe świadczenia dla rolników, renty inwalidzkie przyznawane inwalidom wojennym oraz rodzinom po inwalidach wojennych.

Najniższą emeryturę z tytułu zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy podwyższa się z 2.300 zł do 3.000 zł, tj. o 700 zł miesięcznie, zaś rentę inwalidzką I i II grupy z 2.250 zł do 3.000 zł.

Emerytura i rent inwalidzkie na 2.300 zł miesięcznie — dotychczas 1.900 zł.

Najniższych rent rodzinnych na 1.900 zł miesięcznie — dotychczas 1.500 zł.

Świadczeń pieniężnych przyznanych na podstawie art. 23 ustawy z dnia 27. 10. 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin na 1.900 zł miesięcznie, a jeżeli przysługują łącznie obojgu małżonkom na 2.300 zł miesięcznie.

Wprowadzona obecnym rozporządzeniem podwyżka rent i emerytur obejmie około 2,5 mln osób. Pozwoli złagodzić trudną sytuację materialną emerytów i rencistów pobierających najniższe świadczenia i stanowi kolejny krok w kierunku ostatecznego rozwiązania problemu tzw. starego portfela.

Następnie Rada Ministrów rozpatrzyła szereg zamierzeń i przedsięwzięcia w sprawie oszczędności energii oraz innych nośników energii, a także rozwoju małej energetyki wodnej. Przedsięwzięcia te

stwarzają możliwość uzyskania w stosunkowo krótkim czasie znacznych oszczędności węgla przy umiar kowanym zaangażowaniu środków inwestycyjnych. Polegać one będą głównie na modernizacji urządzeń grzewczych. Realizatorom przedsięwzięć modernizacyjnych przyznaje się wiele udogodnień w finansowaniu, dostawach urządzeń i wyko-

stawianiu robót. Między innymi uzyskują oni możliwość zaciągania kredytów bankowych w warunkach preferencyjnych, a w określonych przypadkach także specjalnych subwencji. Uchwała nadaje duże znaczenie także działaniom organizacyjnym. Zobowiązuje ministra gospodarki materiałowej do dokonania analizy, i weryfikacji przepisów w sprawie terminów ogrzewania obiektów budowlanych ogólnego. Nakazuje podjęcie niezbędnych kroków w celu starannego zabezpieczenia budynków mieszkalnych przed stratami ciepła. Znaczące efekty powinno przynieść upowszechnienie znajomości zasad racjonalnego spalania węgla wśród personelu odpowiedzialnego za eksploatację urządzeń ciepłowno-energetycznych. W celu zachęcania pracowników do uzyskiwania większych oszczędności w zużyciu paliw i energii wprowadzone zostaną odpowiednie zmiany w systemie premiowania. Uchwała zakłada też zwiększenie ilości drewna pozyskiwanego w lasach na cele opałowe. Przewiduje się wprowadzenie limitów zużycia nośników energii przydzielanych do produkcji określonych wyrobów przemysłowych, na cele komunalno-bytowe i inne, co powinno przyczynić się do bardziej racjonalnego gospodarowania ograniczonymi zasobami paliw.

Zapewniению jak najszybszego wykorzystania zasobów wodno-energetycznych mniejszych rzek oraz stworzeniu uzupełniających źródeł zasilania w energię elektryczną służyć będzie rozwój małej energetyki wodnej. Przewiduje się budowę elektrowni wodnych przy istniejących urządzeniach pletficznych oraz modernizację istniejących siłowni i małych elektrowni wodnych. Ministerstwo górnictwa i energetyki oraz hutnictwa i przemysłu maszynowego zapewnią rozwój produkcji odpowiednich urządzeń i wyposażenia mechaniczno-elektrycznego dla małych elektrowni.

Następnie Rada Ministrów wysłuchiwała informacji ministrów: górnictwa i energetyki, hutnictwa i przemysłu maszynowego, przemysłu chemicznego i lekkiego, pracy, plac i spraw socjalnych oraz leśnictwa i przemysłu drzewnego o realizacji wniosków zgłoszonych w czasie spotkania prezesa Rady Ministrów z dyrektorami wielkich przedsiębiorstw. Stwierdzono, że realizacja wniosków została podjęta. Wnioski o charakterze do-raznym zostały wykonane, inne są w realizacji. Zalecono informowanie dyrektorów o sposobie i terminach wykonania ich wniosków, Rada Ministrów podkreśliła znaczenie umocnienia autorytetu oraz zapewnienia odpowiednich warunków działania kadry kierowniczej oraz całemu dozorowi inżynierino-technicznemu.

Także ryby, zarówno świeże jak i w przetworach stały się rzadkością na naszym rynku. Sytuacja w tym zakresie spowodowana głównie brakiem innych artykułów żywnościowych pogłębiała została nie najlepszymi wynikami osiąganymi przez przedsiębiorstwa połowowe tak na Bałtyku jak i łowiiskach dalekomorskich. Jeśli utrzyma się pogoda, plany wrześniowe realizowane będą skutecznie, co pozwoli na częściowe przynajmniej pokrycie wciąg rosnących potrzeb rynku.

N/z.: przez wiele dni kutry rybne w portach bałtyckich były unieruchomione przez sztorm tak, jak prezentowane na zdjęciu jednostki PPIUR „Szkuner” we Władysławowie.

CAF — Stefan Krasnowski



REFORMA W HANDLU...

Organizacja handlu ma wiele minusów, daleka jest od doskonałości. Podstawowym zarzutem jest brak samodzielności przedsiębiorstw handlowych, niedroczność kanałów dystrybucyjnych, rozbudowana administracja, oddalanie się od rynku. Teoretycznie handel powinien być współzależnym i podejmowaniu decyzji rynkowych przez przemysł, pośrednikami między producentem a konsumentem. Swoistym bankiem informacji potrzebnych do wzajemnego dostosowania struktur podaży i popytu. Aktywne kształtowanie, zarówno produkcji, jak i gustów i preferencji klientów, utrzymanie się jako niezbędne ogniwo na drodze towarów między wytwórcą a rynkiem, powinny być udziałem całego handlu. Tak nie jest! Czystokrotne handel to tylko czysta dystrybucja. Nie poza tym. W warunkach realizacji reformy gospodarczej taki stan handlu jest nie do zaakceptowania. Sprzecznosc między rynkową rzeczywistością a modelem opartym na zasadach trzech „S” — samorządności, samodzielności i samofinansowania, jest oczywista.

SPROBUJMY ZASTANOWIC SIĘ CO NALEŻAŁOBY ZROBIĆ W DZIEDZINIE HANDLU, ABY ODBLOKOWAĆ HAMULCE JEGO ROZWOJU. Do najważniejszych spraw zaliczyłbym: wprowadzenie zasady samofinansowania, jako generalnej i tymczasowej działalności handlu, zmianę roli i charakteru central handlowych, odmonopolizowanie rynku, przywrócenie autentyzmu ruchowi spółdzielczemu. Zasada samofinansowania w przetworzeniu na codzienną praktykę powinna stworzyć mechanizmy umożliwiające przedsiębiorstwom, które osiągają odpowiedni zysk, możliwość jego nagospodarowania. Chodzi głównie o odbudowę, bądź powięk-

szczenie bazy materialnej, czyli innymi słowy o inwestycje. Placę pracowników należałoby powiązać z przyrostem sprzedaży poprzez uruchomienie stawek prowizyjnych naliczanych od obrotu detalicznego. Oczywiście stawki owe mogłyby być różnicowane w zależności od branży i lokalizacji placówki handlowej.

Podstawa zmian powinno się stać założenie, że większa część placę handlowca powinna być ruchoma i wynikać z zastosowania stawki prowizyjnej. W tych układach zainteresowanie każdego sprzedawcy obrotami i codziennym utargiem byłoby oczywiste. Koniecznym jest również przyznanie wszystkim kierownikom sklepów uprawnień, które dotychczas mają tylko szefowie dużych sklepów działających w ramach „rozszerzonych uprawnień”. Chodzi o pewną liberalizację przepisów dająca operatywne uprawnienia kierownikom sklepów. Reasumując przedsiębiorstwo powinno mieć prawo decyzji w zakresie podziału wypracowanych środków finansowych, wysokości prowizji, wielkości zatrudnienia.

Sugeruję odejście od jednolitości struktur organizacyjnych handlu w całym kraju. W myśl tej zasady w poszczególnych województwach mogłyby powstawać przedsiębiorstwa zarówno państwowe, jak i spółdzielcze o dowolnie ustalonej wielkości i profilu sprzedaży. Najkrócej mówiąc, chodzi o złamanie monopolu lu na sprzedaż określonych asortymentów przez ogólnie ustalone pionier handlowe. Na przykład odzież przez WPHW, artykuły żywnościowe przez „Społem”. W ten sposób zostałyby stworzone warunki do konkurowania poszczególnych przedsiębiorstw na tym samym rynku branżowym. Oczywiście działania w tym zakresie

nie powinny przeszkadzać istnieniu ogólnokrajowych wyspecjalizowanych przedsiębiorstw typu „Jubiler”, „Foto-Optyka”, „Predom” itp. Nie wynika jednak z tego zakaz prowadzenia sprzedaży na przykład artykułów jubilerskich przez duże, spółdzielcze domy handlowe.

Aby na skutek owej rynkowej mieszaniny nie ucierpiał interes klientów, konieczne byłoby czuwanie ze strony organu administracji terenowej, na przykład wydziału handlu, nad prawidłową strukturą sieci sklepów poszczególnych branż, a szczególnie spożywczych.

W zarysowanej koncepcji, na rynku istniałoby zarówno duże, wyspecjalizowane jednostki handlowe, jak i małe przedsiębiorstwa powiązane z określonymi wytwórcami. Dolna granica wielkości przedsiębiorstw handlowych byłaby wyznaczona możliwością finansowego utrzymania się. Mówiąc inaczej, kto by nie zdołał zapracować na własne utrzymanie przepadłby z kretemsem. Zostali by tylko najlepsi i najbardziej operatywni.

Oczywiście w każdym województwie musi znajdować się obszar działalności handlowej wyłączony ze swobodnego kształtowania struktury organizacyjnej handlu. Mam na myśli hurt spożywczy. Według starej zasady — kto trzyma hurt, ten rządzi rynkiem — utrzymanie monopolu państwa na hurt jest koniecznością. Należałoby więc powołać ogólnokrajowe przedsiębiorstwo hurtowe, obejmujące swoją działalnością sprzedaż żywności i artykułów spożywczych dla całego handlu detalicznego. Zapewniliby to dostateczny nadzór państwa nad dystrybucją podstawowych artykułów żywnościowych.

Swoboda w kształtowaniu struktur organizacyj-

nych handlu pozwoliłoby zmienić dotychczasowy układ zarządzania, w którym ważną rolę odgrywały centra handlowe. Usamodzielnienie przedsiębiorstw i ich samofinansowanie zwolniłoby centra handlowe z szeregu kłopotliwych obowiązków. Można zatem przyjąć, że naturalną konsekwencją powinna stać się owa rola central. Pełniłyby one przede wszystkim obowiązki doradztwa fachowego oraz funkcje reprezentowania handlu wobec naczelnych organów władzy. Inne, typowe władze uprawnienia należałoby wyeliminować z ich zakresu działania.

O sprawie zasad uzdrowienia ruchu spółdzielczego pisaliśmy na łamach „DL” niejednokrotnie. Przypomnę więc tylko, że autentyzm spółdzielczości wymaga dostosowania wielkości spółdzielczych przedsiębiorstw handlowych do takich rozmiarów, aby każdy członek spółdzielni miał wpływ na sposób wykorzystania funduszy, wysokości dywidendy i prowizji ustalonej dla pracowników. Idea taka przywileja zresztą twórcom szeregu propozycji, które zmierzają do reaktywowania samodzielnich powszechnych spółdzielni spożywców ograniczonych zakresem działalności do terenu dzielnic czy gminy.

Powyższe propozycje są zamierzeniami na przyszłość. W obecnej, złej sytuacji gospodarczej, w warunkach nierównowagi rynkowej, wprowadzenie zasady pełnego samofinansowania z wszelkimi konsekwencjami aż do upadłości firmy włącznie nie ma sensu. Konieczne jest do tego przeprowadzenie zapowiedzianych podwyżek cen detalicznych i zaopatrzeniowych oraz powrót do stanu zaopatrzenia sprzed 3-4 lat. (Z. Ch.)

Każdy, kto przylatuje do Bangkoku, korzystając z zlotówkowych biletów LOT, przygotowany jest z reguły na to, że jest to wielka nowoczesna metropolia, pełna sklepów z obfitością wszelkiego dobra. Na tej zresztą podstawie osoby, mające po raz pierwszy kontakt z Tajlandią lub nawet z Azją w ogóle, próbują wyrobić sobie zdanie o całym kraju lub rejonie.

Z Bangkkiem, podobnie jak np. z filipińską Manilą, sprawa ma się jednak tak, że ten miejski moloch tak pasuje do reszty kraju jak pięść do oka. Tajlandia jest krajem rolniczym, na wsi mieszka 80 proc. jej 46-milionowej ludności, a Bangkoku, nie sposób nawet porównywać z jakimkolwiek innym miastem kraju choćby dlatego że stolica liczy już 7 milionów mieszkańców, podczas gdy drugie w kolejności Chiang Mai zaledwie nieco ponad 100 tys.

Stolica Tajlandii, która w rodzimym języku nosi wdzięczną i dźwięczną nazwę Krung Thep, czyli „Miasto Aniołów”, może miała być takim siedziskiem aniołów wtedy, gdy zakładał je w połowie XVIII wieku pierwszy z władców dynastii Chakra. Dzisiaj jest ona w proporcji do całości kraju niemal państwem w państwie i to nie tylko ze względu na ludnościowych, a nazwa brzmi niemal szyderczo.

„WENECJA” DALEKIEGO WSCHODU...

Spacerując ulicami Bangkoku nie widzi się wiele egzotyki poza oryginalną urodą smukłych pięknych dziewcząt o regularnych rysach i kształtach chyba że zawiadują one w okolicy pałacu królewskiego i dwu głównych świątyni — Wat Phra Keo oraz Wat Pho. Miasto, podobnie jak wiele innych aglomeracji miejskich w krajach rozwijających się, np. wspomniana Manila, Dżakarta czy wiele miast południowoamerykańskich, było rozbudowywane bezplanowo w zależności od widzieliście poszczególnych prywatnych właścicieli gruntów, co do dziś daje się we znaki władzom miejskim za każdym razem, gdy chodzi o jakąś nową inwestycję, szczególnie w infrastrukturze miasta.

Swoją dzisiejszą kształt urbanistyczny Bangkok uzyskał dopiero w latach 50, gdy eksperci ONZ-owscy doradzili władzom miejskim zasypanie wielu kłongów, czyli kanałów połączonych z Chao Phraya Mae Nam, główną rzeką Tajlandii, a zarazem główną arterią komunikacyjną także dla samego Bangkoku. Kłongy sprawiły, że Bangkok nazywano „Wenecją Dalekiego Wschodu”, ale ta „Wenecja” była w następstwie fatalnych warunków sanitarnych, wymarzoną wprost wylegarnią malarycznych komarów, a także jednym wielkim ściekiem, co nie przeszkadzało, że czerpano z niego wodę do picia i gotowania... Dla kierowców Bangkok jest miastem dość uciążliwym, chociaż wszyscy jeżdżą tam fair, na ogół bardzo szybko, ale z dużym refleksem. Gdy

gruntu kosztuje niebotyczna sumą ponad 500 dolarów, a ponadto procedura wywłaszczeniowa trwa latami, czego przykładem była trasa, łącząca dwie wielkie arterie, Phoenhit i Petchaburi, której nie można było oddać do użytku przez kilka lat, gdyż pośrodku tkwiła prywatna willa, a jej właściciel nie chciał się wyprowadzić, nawet za odszkodowaniem.

ILU MIESZKA W SLUMSACH?

Nie jest to największy z problemów miasta: o wiele poważniejszym jest zanieczyszczenie środowiska naturalnego. Na przeszło 1600 km² mieszka oficjalnie ok. 5 mln ludzi, ale tajemnicą poliszynela jest to, że faktycznie Bangkok liczy ponad 7 mln mieszkańców. Z tego 800 lub więcej

że zakazają wodę głównie niewielkie zakłady przemysłowe, nigdzie nie zarejestrowane i pracujące „na dziko”.

„...NIC SIĘ NIE STAŁO”

Dla turystów te niedomagania struktur administracyjnych i służb publicznych są jednak prawie niezauważalne. Hotele funkcjonują doskonale, podobnie jak handel. Miejsce noclegowych nigdy nie brakuje, chociaż Bangkok jest jednym z najczęściej odwiedzanych przez cudzoziemców miast Azji, a ponadto stał się — obok Hongkongu i Singapuru — głównym punktem tranzytowym w ruchu lotniczym. Ceny są dla wszystkich — nawet dla naszych turystów czy pseudoturystów — atrakcyjne i każdy coś dla siebie znajdzie.

Bangkok zyskał na atrakcyjności dzięki wojennej tragedii Wietnamu — wielu kupców, właścicieli hotelików i domów publicznych prosiło niebios, aby tamta wojna trwała jak najdłużej, ponieważ do Bangkoku codziennie przybywali na przepustki z frontu rośli Johnnies, spragnieni mocnych wrażeń i przede wszystkim dąskiego towarzystwa. Chociaż dziś na ulicach Bangkoku nie widuje się już krótko ostrzyżonych chłopców z US Army, to jednak branża rozrywkowa na tyle rozkwitła, że daje sobie doskonale radę przy nieco zmniejszonej i zmienionej klienteli, oferując wszelkie możliwe przyjemności, łącznie z oglądaniem żywej pornografii. Niektórzy zresztą znają Bangkok tylko od tej strony...

Ale — biorąc rzecz od drugiej strony — jest to przecież źródło utrzymania dla dziesiątków tysięcy ludzi, a trzeba wiedzieć, że ok. 40 proc. siły roboczej w mieście to ludzie bez pracy lub zatrudnieni tylko częściowo. Co roku przybywa 300 tys. nowych mieszkańców, miasto puchnie w swych, pracy brakuje, ale rzadko widuje się ludzi gniewnych czy zgorzkniałych — działają nadal tradycyjna buddyjska cierpliwość plus typowo fajaska pogoda ducha, wyrażające się w jakże często słyszanych słowach „mai pen rai” — „Nie szkodzi, nic się nie stało”.

JERZY BAYER (BANGKOK)

MIASTO aniołów? czy zmót?

następuje zmiana światła na skrzyżowaniu, to sekundą przygotowania do dalszej jazdy przypomina moment przed startem maszyn w wyścigu żużlowym i nie ma co liczyć na to, że uda się przejechać przez jezdnię jeszcze przy żółtym świetle. Przyczyną pośpiechu na jezdniach jest także to, że sieć dróg nie rozwijała się proporcjonalnie do rozrostu całego miasta. Dzisiaj drogi zajmują niecałe 10 proc. ogółu powierzchni miasta (dla porównania w Paryżu 27 proc.), przy czym całkowicie przejezdne są tylko główne trasy przelotowe, mniejsze uliczki zazwyczaj kończą się jakimś podwórkiem lub własną kłongiem.

Władze miejskie są niemal bezradne, nie potrafiąc zaradzić tej sytuacji, zwłaszcza że wiele ulic to... grunty prywatne, których właściciele nie godzą się na żadną przebudowę czy modernizację. Wykupił tych terenów miasto nie bardzo może, ponieważ w centrum Bangkoku 1 m²

tyśocy mieszka w slumsach; takich skupisk budowlanych z desek, dyktu, trzciny, blachy i szmat jest w stolicy Tajlandii ok. 300, a w największej z nich — Khleng Toey — mieszka ok. 50 tys. ludzi. Przeciętnie na 1 km² przypada więc w „Mieście Aniołów” ponad 2700 osób, ale np. w dzielnicy Pomphrab wynosi aż... 103 tys. na km², ponieważ w slumsach wieloosobowe i wielodzietne rodziny zajmują kłitki o mikroskopijnych wprost wymiarach!

Za rozrostem miast nie nadążają i nie nadążają służby komunalne, na skutek czego uprząta się codziennie mniej niż połowę odpadków. Dzień w dzień odkaża się w Bangkoku ponad 8 ton metrycznych wód, zanieczyszczonych przez ścieki przemysłowe: 16-17 razy tyle spływa do rzeki Chao Phraya. Problem polega na tym tylko na niestosowaniu filtrów i zabezpieczeń w ok. 5 tys. fabryk, lecz przede wszystkim na tym,

Zanieczyszczenie środowiska naturalnego jest w RFN stałym tematem publikacji prasowych, audycji radiowych i programów telewizyjnych. Nie ma dnia, by nie publikowano danych na ten temat, często tak przerażających, że po ich przeczytaniu chcieliby się spakować manatki i wyjechać na bezludną wyspę, gdzie nie ma ani przemysłu, ani motoryzacji, ani przesłanniętej chemii żywności.

Ostatnio prasa zajęła się niszczącym działaniem deszczów, jakie padają nad Zagłębiem Ruhry. Otóż deszcze te nasycone tym wszystkim, co ulatnia się z kominów fabryk, hut i rur wydechowych samochodów, odznaczają się tak dużą kwasowością, że rozpuszczają systematycznie wrażliwe na kwasy związki kwarcytowe zawarte w piaskowcach, a nawet w betonie. Zrące działanie opadów deszczowych powoduje, że wznoszonym z tych materiałów budynkom grozi po pewnym czasie całkowite zniszczenie. A przecież bez betonu jest dziś nie do pomyślenia żadna niemal budowa.

Szczególnie niebezpieczny jest ten deszcz dla wzniesionych z piaskowca i liczących często setki lat budowli zabytkowych. Był to kiedyś w Niemczech budulec niezwykle popularny. Najbardziej narażona na zniszczenie jest zabytkowa katedra w Kolonii, której piaskowe mury i dwie strzeliście (wysokość na 157 metrów) wiele uległy w ostatnich 30 latach szybszemu zwietrzeniu, niżeli przez ostatnie trzecieście.

Niszczące deszcze stanowią przedmiot badań prowadzonych przez uczonych uniwersytetu w Bochum pod kierunkiem cenionego klimatologa i ekologów aglomeracji miejskiej, prof. Wilhelma Kuttlera. Rozłożone na 4 lata badania mają na celu ustalenie odległości, na jakie kwasne deszcze Zagłębia Ruhry mogą być przenoszone w inne regiony. Jak wykazały dotychczasowe doświadczenia, ich kwasowość jest tak duża, że w samym Zagłębiu Ruhry niszczone jest systematycznie drzewostan iglasty, a postawione w latach sześćdziesiątych budowle z betonu utraciły w ciągu 20 lat niemal połowę swej trwałości.

Szczególną agresywność odznaczają się zawarte w wodzie deszczowej związki kwasowe siarki i azotu, powstające w procesach spalania w zakładach przemysłowych, gospodarstwach domowych i silnikach samochodowych. Jak obliczyli naukowcy z Bochum w samym tylko Zagłębiu Ruhry i w jednym tylko roku 1986, w wyniku spalania przedostało się do atmosfery 600 tys. ton siarki. Jej niszczące działanie odczuło nie tylko zagłębie, ale świerkowe lasy oddalonego o setki kilometrów Sauerlandu a nawet Bawarii. Na samo tylko liczące 400 tys. mieszkańców miasto Bochum spada rocznie 60 ton „deszczowej siarki”.

Jak podaje „Frankfurter Rundschau”, z której zaczerpnęto powyższe informacje, około 45 proc. zanieczyszczeń przenoszonych jest na dość znaczne odległości. Istnieją obawy, że wielka koncentracja przemysłów RFN, Holandii i Belgii może doprowadzić wkrótce do zakwaszenia jezior skandynawskich, a tym samym do zniszczenia rybostanu ich wód.

B. C. (Interpress)

KORESPONDENCJA

Z

LIZBONY

„Lizbona to słońce, to stara twierdza San Antonio, i fartuch kobiety idącej do pracy. To wczesnie rano kolor domów: złocisty i różowy. To przeznaczenie, z którym lizbończyk potrafią się pogodzić...” — Tak śpiewa o swoim mieście Arrario Rodriguez. A trzeba jeszcze powiedzieć, że Lizbona w pełni lata to fiolekt kwiatów akacji, rosnących na skwerkach i wzdłuż ulic, to miasto przyozdobione drzewami rozłożystych palm i eukaliptusów, krzewami oleandrow i hortensji.

„Spokojne było niebo nad Lizboną, uspięną nad brzegiem rzeki Tag roku 1755 — zaczynała swą opowieść o stolicy Portugalii przewodniczący, oprowadzający wycieczki. — Świat nie zapowiadał jeszcze tragedii, jaka się miała wydarzyć. Dopiero w czasie wielkiej masy rozszalały się wszystkie piekielne demony. Było to w dniu Wszystkich Świętych. Wstrząs sejsmiczny, a następnie gwałtowny przypływ morza zniszczył całą niżej położoną Lizbonę i uśmiercił 30 tysięcy jej mieszkańców...”

219 lat później w tym samym miejscu nastąpiły inne wypadki dziejowe. 25 kwietnia 1974 r. w niespokojnej stolicy organizacja pod nazwą „Ruch sił zbrojnych” położyła kres trwającemu blisko pół wieku reżimowi Skończył się długi okres dyktatury faszystowskiej Salazara, który pogryził kraj w zaoferowaniu społecznym i gospodarczym.

NAD RZEKĄ TAG

Wracając do wstrząsów sejsmicznych z 1755 roku, a właściwie do następującego po nich okresu odbudowy, pamiętała trzeba, że dzieła tego dokonał markiz de Pombal, wszechwładny minister króla Józefa I.

Wielki mąż stanu wydaje się dziś podziwiać ze szczytu niebotycznej kolumny stolice, którą sam rozbudował. Spogląda przede wszystkim na Aleję Wolności (Avenida da Liberdade) — najbardziej reprezentatywną i ważną arterię komunikacyjną. Rozlokowały się przy niej banki, przedsta-

wielstwa towarzystw lotniczych, kina, kluby i nocne lokale, eleganckie sklepy i domy mody, wytworne restauracje. Tu mieści się także biuro informacji turystycznej i poczta główna, czynna do północy.

Aleję Wolności zamyka plac Rossio, na którym spotykają się politycy, narkomani, przychodzą uliczne dziewczęta. Kilka równoległych względem siebie uliczek biegnie stąd do placu handlowego.

W letni dzień, kiedy sezon kąpielowy w pełni, dopiero o zmierzchu wraca się znad Tagu do miasta.

POD OPIEKĄ ŚWIĘTEGO...

Oficjalnym patronem Lizbony jest św. Wincenty, męczennik z Judei, którego ciało — jak głosi legenda — łódź, prowadzona przez dwa kruki, dowiozła do ujścia Tagu i zostało złożone u stóp zamkowego wzgórza. Wokół wzgórza prosperowało miasto Olisipo, późniejsza arabska Aszbona — Lizbona Łódź widnieje w herbie portugalskiej stolicy, ale symbolem tego miasta jest święty Antoni. Stał się także ukochanym świętym dzieci, które w przeddzień 13 czerwca budują mu małe kapliczki i zbierają o grosik na ich ukwiecenie. Wszyscy wiedzą, że ofiary te idą na zaspokojenie innych potrzeb dziecięcych, jednak tradycja obowiązuje.

W mrocznej, romańskiej katedrze pośrodku Alfamy kilkadziesiąt par staje 13 czerwca na ślubnym kobiercu. Kiedyś suknie z długimi trenami i wyprawy fundowała narzeczonemu... rada miejska oraz co bogatsi kupcy. Prezenty, rozłożone potem wśród nowożeńców, przez długie tygodnie zdobyły wystawy sklepów śródmiejskich, budząc zazdrość i nadzieję.

W dniu patrona Lizbony żułki, placyki, schody zdobią girlandy papierowych kwiatów i lampiony. Wyrastają kioski w których na poczekaniu smaży się sardynki.

gdzie można kupić piwo i młode wino. Wieczorem miasto jarzy się sztucznymi ogniami. Wesołą zabawą tętnią ulice.

„PRZYŚLIJCIE NAM TO KRZESŁO”

Ulubionym miejscem wypoczynku lizbończyków są nadatlantyckie plaże w Cascais i Estoril. Szybka kolej elektryczna pokonuje dystans ok. 30 km w ciągu pół godziny. Przede wszystkim miejscowości te urzekają pięknym położeniem, a niezwykle łagodny klimat sprawia, że kąpieliska czynne są praktycznie przez cały rok. 1 stycznia członkowie „klubu morsów” urządzają doroczne kąpiele, a miejscowe restauracje fundują kąpiącym się posiłek i wino.

Jeszcze przed wojną Estoril przyciągało sławnych gości. Tu znajdował schronienie zdekonizowani królowie, m. in. zamieszkał ostatni włoski król, Umberto i regent Węgier, admirał Horthy, osiadł odsunięty przez Franco pretendent do tronu hiszpańskiego, Juan de Borbon y Borbon, hrabia Barcelony, tu zmarł król Rumunii, Michał I.

Do Estoril przyjeżdżają obecnie Japończycy, żeby leczyć reumatyzm. W tym sławnym kurorcie odbywają się międzynarodowe zawody tenisowe, tu można również utracić lub zdobyć wielką fortunę w kasynie gry.

W Estoril przydarzył się tragiczny w skutkach wypadek Antonio Salazarowi, który pośliznął się w kasynie i uderzył głową w krzesło. Cztery miesiące był nieprzytomny, po czym zmarł. Mówi się, że na wieść o tym Hiszpanie nadeszła telegram: „Przyślijcie nam to krzesło”. Zaskoczeni Portugalczycy spytali: „A po co?”. „Chcemy je ofiarować generałowi Franco”. — brzmiała odpowiedź.

JANUSZ ŚWIĄDER

Z jugosłowiańskich doświadczeń

Nie pamiętam, by kiedykolwiek przedtem w sklepach mięsnych Jugosławii była taka obfitość towarów. Lada dosłownie uginają się pod ciężarem mięsa i wędlin, ale kupujących jest mało. W chłodniach pełno, rzeźnie pracują na maksymalnych obrotach. Nie jest to jednak nadmiar, który cieszy.

Tutejsi eksperci doskonale wiedzą, że raptownie zwiększona podaż żywności skutkiem wyzbywania się zwierząt przez rolników. Długotrwała susza w połączeniu z ostrym deficytem pasz treściwych oraz kiepsko zapowiadającymi się zbiorami kukurydzy sprawiły, że rolnicy ograniczają pogłowie zwierząt. Obok tej podstawowej przyczyny są i inne. Przede wszystkim spadek realnych dochodów ludności, co przy wysrubowanych cenach mięsa i jego przetworów wpły-

nie hamują na zakupy i spożycie. Sprzedaż mięsa zmalała w porównaniu do poprzednich miesięcy o całe 10 procent. Ponadto wskutek przystąpienia Grecji do EWG Jugosławia straciła tradycyjnie największy rynek eksportu mięs — tego rzeźnego.

Eksperti głowią, gdzie by tu sprzedać trochę młodej wolviny, której zapasy rosną dosłownie z dnia na dzień. Myśli się o krajach Trzeciego Świata, o Bliskim Wschodzie, a także krajach Europy Wschodniej. Sek jednak w tym, że nie jest to mięso tanie. Eksport ten musiałby być subwencjonowany, a jak na razie chętnych po temu brak.

Najważniejszym zadaniem pozostaje jednak przeciwdziałanie spadkowi pogłowia zwierząt hodowlanych. Jest bowiem oczywiste, że dalsze utrzymywanie się obecnego, wysoce niekorzystnego

trendu w hodowli grozi drastycznym spadkiem podaży mięsa już jesienią, a na pewno w początkach przyszłego roku. Wprowadza się więc zorganizowaną i kontrolowaną sprzedaż pasz treściwych, szuka funduszy na zakup pasz białkowych z importu. Zabroniony został eksport pasz. Prowadzi się też interwencyjny skup cieląt i prosiąt oraz powiększa rezerwy mięsa. Jednocześnie toczy się akcja, mająca przekonać rolników, że trudność ze zbytem mięsa i deficytem pasz mają charakter przejściowy. Uspokajaniu rolników towarzyszyć jednak musi, zdaniem tutejszych ekspertów, także usilne dążenie do powstrzymania dalszego spadku siły nabywczej ludności.

Zdaje sobie doskonale sprawę, że pisanie o górach mięsa w jugosłowiańskich sklepach i chłodniach wywołać może określone reakcje w naszym społeczeństwie. Piszę jednak o tym dla-

tego, że przykład ten może być i dla nas pouczający. Po pierwsze, przy odpowiedniej regulacji cen i dostawki innych towarów w sklepach, popyt na mięso może być odpowiednio regulowany, a konsumpcja utrzymana w racjonalnych granicach. Nie wolno jednak dopuszczać do sytuacji, kiedy głównym ogranicznikiem konsumpcji mięsa staje się zmniejszona siła nabywcza ludności. I wreszcie wniosek ogólny: opieranie produkcji zwierzęcej w przesadnej mierze na paszach przemysłowych i zbożach, przy jednoczesnym zaniedbywaniu produkcji pasz objętościowych (tzw. gospodarczych), jest nie tylko nieracjonalne, ale w przypadku gorszych zbiorów prowadzić może do trudnych do odrobienia strat w pogłowie zwierząt hodowlanych. (Interpress)

Z.J.

Nie każda obfitość cieszy

KORESPONDENCJA

Z BELGRADU

PRZEDSIĘBIORSTWO POLONIJNO-ZAGRANICZNE
„TOP — MART — CO” Zakłady Odzieżowe
 oraz Zakłady Galanterii Metalowej w Łodzi
 Biuro — Łódź, ul. Orzeszkowej 19
 (Julianów)
ZATRUDNI NATYCHMIAST
 doświadczonych pracowników:

- głównego księgowego,
 - księgowych,
 - samodz. ref. d.s. pracowniczych,
 - samodz. ref. d.s. handlowych (zaopatrzenie, zbył),
 - samodz. ref. d.s. administr.-gospodarczych,
 - technologów odzieży (produkcji, przygotowanie produkcji),
 - brygadziści szwalni,
 - mechaników maszyn szwalniczych,
 - szwaczków,
 - elektryków (grupa SEP),
 - kierowców (minimum 12 lat stażu),
 - kobiety ze znajomością branży metalowej (montaż, kontrola jakości),
 - mężczyzn — operatorów pras (ze znajomością ślusarstwa ogólnego — narzędziowni),
 - portierów i robotnika gospodarczego.
- Reflektujemy tylko na pracowników z wysokimi kwalifikacjami.
 Wynagrodzenie do indywidualnego uzgodnienia. Zgłoszenia osobiste. 2047-k

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO, al. KOŚCIUSZKI 101

OGŁASZA I PRZETARG NIEOGRANICZONY
 na sprzedaż samochodu osobowego m-ki „Fiat 125p — 1500”, nr fabr. silnika 558383, nr fabr. podw. 471545, rok budowy 1975, zużycie 70 proc., cena wywoławcza 78.000 zł.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy przedsiębiorstwa w godzinach 11—13 w Łodzi, przy al. Kościuszki 101.

Samochód można oglądać w godzinach 10—14, w dniach 22—23 września br. przy al. Kościuszki 101.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 września br. o godz. 12 w siedzibie przedsiębiorstwa, zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 14 kwietnia 1972 r. MP nr 26/V/72.

Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn, jak również nie bierze odpowiedzialności za stan techniczny, wady, oraz braki w osprzęcie i wyposażeniu. 2169-k

KUPIĘ kwaciarnię lub wydzierżawię. Oferty „28445” Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ overlock, stół do maszyn. Tel. 335-96. 28457-g

„KOPERNIK” lub inny duży segment kupię. Oferty „28454” Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ fotopapier i agregat prądowoczący z własnym napędem od 3-5 kW. sila. Tel. 324-79, godz. 8-15. 28358-g

PERUKI jasnorude kupię. Tel. 811-34 do 16. 28571-g

KUPIĘ zamrażarkę, pralkę automatyczną, wał rozrządu „Zastawy 1100”. Sprzedam grzejniki używane, pompę głębinową. Rowero-wa 14a. 28720-g

KUPIĘ cooler spanieła około roku. Tel. 53-78-81. 28664-g

PERUKĘ męską — kupię. Oferty „28881” Prasa, Piotrkowska 96.

PLYTY chodnikowe — kupię. Tel. 708-05 po 16. 28758-g

KRZEWY iglaste i lińne w pojemnikach sprzedajemy. Łódź, Smutna 8. 28373-g

SURALINĘ i Modelinę sprzedam. Tel. 812-22, po 15. 28427-g

SPRZEDAM białą karakulową, Wólczańska 133 m. 3 (front) po 17. 28463-g

OBRAZKI nowe sprzedam. Tel. 802-63 godz. 8-10. 28540-g

BLACHĘ biały mostki 0,8 300 x 1500 — sprzedam. Oferty „28308” Prasa, Piotrkowska 96.

GRANULAT tworzyw sztucznych sprzedam. Helena Walska, Stryków, ul. Stawicza 2. 28497-g

TSH „Faust” H-FI, WSH (2 x 35 W) na gwarancji sprzedam. Oferty „28721” Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM grę telewizyjną, tel. 82-77-37. 28688-g

KOMPLET stłowych mebli stołowych (dębowych) — sprzedam. Wziatek, Zgierska 30a m. 28. 28707-g

SLICZNA suknie ślubna — sprzedam. Tel. 81-04-39. 28708-g

SKÓRY baranie białe — sprzedam. Tel. 82-34-06. 28811-g

JEANS anielecki typu „Wrangler” sprzedam, tel. Warszawa 56-74-46. 2884-k

SPRZEDAM cebulki tulipanów i żonkili do pedzenia. Warszawa, tel. 23-80-15. 2870-k

WAGĘ stołową kupię, Tel. 322-18. 28499-g

POSZUKUJĘ garażu w okolicy placu Kościelnego. Oferty z ceną „28371” Prasa, Piotrkowska 96.

Lokale

MIESZKANIE 1-3-pokojowe w nowym budownictwie kupię. Wrocław, ul. Dąbrowskiego 28/8. 2077-k

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania. Oferty „28838” Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo poszukuje pilnie mieszkania w Łasku lub okolicy, za rok płatne w góry. Oferty „28425-g” Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ magiel elektryczny z przyległymi mieszkaniami na 2-pokojowe mieszkanie. Zarzewska, róg Kruczej (magiel). 28432-g

OPOLE M-3 spółdzielcze zamieni na podobne w Ozorkowie lub Łodzi. Właściciel: Ozorków, H. Sawickiej 29. 28443-g

MAŁŻEŃSTWO z rocznym dzieckiem poszukuje M-2. Oferty „28468” Prasa, Piotrkowska 96.

W STARYM budownictwie pokój (30 m kw.) zamieni na pracownię krawiecką. Oferty „28507” Prasa, Piotrkowska 96.

WŁASNOŚCIOWE M-2 w Łodzi — kupię. Oferty z ceną „28532” Prasa, Piotrkowska 96. Tel. Piotrków 84-32.

M-4 Bałuty zamieni na M-3 Górna. Oferty „28460” Prasa, Piotrkowska 96.

M-2 z telefonem do II piętra, wszystkie wyгоды, najchętniej na Bałutach — natychmiast kupię. Oferty „28455” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ (do wynajęcia) mieszkania i lokalu na pracownicę o pow. około 30-35 m kw. Oferty „28453” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 i piątko Retkinia — zamieni na większe, bliki lub domek. Oferty „28404” Prasa, Piotrkowska 96.

PRACUJĄCA poszukuje pokoju — najchętniej w Śródmieściu. Oferty „28326” Prasa, Piotrkowska 96.

DWA razy M-2 — zamieni na M-4 oprócz ostatniego piętra i parteru. Oferty „28318” Prasa, Piotrkowska 96.

FILNIE potrzebne mieszkanie — chętnie stare budownictwo. Płatne za pół roku z góry. Telefon wieczorem 82-68-44. 28515-g

ZAMIENIĘ M-3 bloki 46 m. Widzew - Wschód na dwa razy M-2. Dzielnica obojętna. Oferty „28378” Prasa, Piotrkowska 96.

M-4 lub M-3 — kupię. Oferty „28588” Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania lub samodzielnego pokoju. Oferty „28608” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 Teofilów zamieni na 2 x M-3, tel. 82-66-82. 28644-g

ZAMIENIĘ mieszkanie 4-pokojowe (bloki) 98 m na dwa 3-pokojowe. Aleksandrowska 104, m. 132. 28595-g

PRACUJĄCA poszukuje pokoju. Oferty „28596-g” Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania. Oferty „28599-g” Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ własnościowe M-2 bloki Retkinia na większe. Oferty „28601-g” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ 3-pokojowego mieszkania. Płatne za rok z góry. Telefon 871-69. 28620-g

CZŁONEK spółdzielni mieszkaniowej poszukuje samodzielnego mieszkania. Płatne miesięcznie. Oferty „28628” Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-3 spółdzielcze, telefon oraz M-4 (2-pokojowe), kwaterek na 4 lub 3-pokojowe, najchętniej z telefonem. Tel. 315-09. 28766-g

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Łodzi ORGANIZUJE KURSY:

- manicure-pedicure,
- kosmetyczne,
- dziewiarstwa maszynowego,
- wyrobu kwiatów sztucznych,
- radiowo-telewizyjne.

Informacje i zapisy: Łódź, ul. Łąkowa 4, pok. 301, 209, tel. 289-05 wew. 25, 40. 1687-k

POSZUKUJĘ 3-pokojowego mieszkania. Tel. 479-84. 28815-g

PRACUJĄCA paniąka poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „28758” Prasa, Piotrkowska 96.

UCZNIOWI, studentowi wynajmie pokój w Andrzejowie blisko stacji. Oferty „28730” Prasa, Piotrkowska 96.

PILNIE kupię M-3 (bloki). Tel. 53-43-63. 28768-g

PANIENKA pracująca poszukuje samodzielnego pokoju lub mieszkania. Oferty „28788-g” Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ z kuchnią lub kawalerką kupię. Oferty z ceną „28854-g” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ mieszkania. Tel. 621-32. 28865-g

POSZUKUJĘ komórki na garaż dla motocykla. Umińskiego 3, m. 12. 28486-g

ZAMIENIĘ M-3, I p., Retkinia, na M-4. Tel. 56-64-80. 27250-g

MATEMATYKA, angielski. 11-13-51, Boba. 28851-g

ANGIELSKI, matematyka. Tel. 56-49-59, Piostka. 28674-g

NIEMIECKI 897-11, Liszak. 28565-g

POTRZEBNA szwaczka rękawiczarka, tel. 757-82. 28608-g

POTRZEBNY szewc na meskie obuwie. Tel. 312-82, godz. 12-18. 28804-g

ELEKTRYKA samochodowego i ucznia na mechanikę pojazdową powyżej 18 lat przyjmę. Jazynowa 32. 28773-g

BLACHARZA samochodowego — zatrudnię. Blokowa 8 (100 m od Rudzkiej). 28638-g

ŚLUSARZA lub tokarza na cały lub pół etatu — przyjmę. Tel. 898-15, po 19. 28663-g

UCZNIENICĘ do cukierni przyjmę. Tel. 634-02. 28827-g

DZIEWIARZA w Ksawerowie zatrudnię. Tel. 56-76-87. 28592-g

ZATRUDNIĘ pracownika do produkcji zabawek z drewna. Łódź, Namitowa 46 (Nowe Złotno). 28604-g

EMERYTKA zaopiekuje się osobą niepełnosprawną fizycznie w zamian za mieszkanie. Oferty „28658” Prasa, Piotrkowska 96.

ZAKŁAD antykorozyjny zabezpieczeń samochodów. Mimozy 35 — poszukuje pracownika (wiek do 25 lat). 28588-g

INŻYNIER chemik poszukuje pracy. Oferty „28634” Prasa, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ szwaczkę — szycie spodni i spódnic w pracowni. Oferty „28367” Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODA, pogodna z doświadczeniem zaopiekuje się dzieckiem u siebie w domu. Tel. wieczorem 82-88-44. 28516-g

ZŁOTNIK poszukuje pracy Oferty „28405” Prasa, Piotrkowska 96.

PODEJMIĘ pracę w sektorze prywatnym (opócz szycia). Tel. 898-15 do 18. 28503-g

ROZPRAWY DOKTORSKIE

Dziekan i Rada Wydziału Prawa i Administracji UL zawiadamiają, że dnia 29 września 1981 r. o godz. 10 i 12 odbędzie się w sali konferencyjnej w gmachu Wydziału Prawa i Administracji UL (ul. Narutowicza 59a) publiczna dyskusja nad rozprawami doktorskimi:

1. mgr TERESY AUGUSTYNAK-GÓRNEJ pt.: „Instytucja rezerwy budżetowej w państwach socjalistycznych”. Promotor: prof. dr hab. Natalia Gajl.
2. mgr WITOLDA OLSZOWEGO pt.: „Pojęcie obywatela w prawie finansowym PRL”. Promotor: doc. dr hab. Cezary Kosikowski.

Rozprawy zostały wyłożone do wglądu w Bibliotece Uniwersyteckiej. 2037-k

Dziekan i Rada Wydziału Prawa i Administracji UL zawiadamiają, że dnia 25 września 1981 r. o godzinie 11.30 odbędzie się w sali konferencyjnej w gmachu Wydziału Prawa i Administracji UL (ul. Narutowicza 59a) publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr ANNY RZETELSKIEJ pt.: „Sytuacja prawna odbiorcy przesyłki w umowie przewozu”. Promotor: doc. dr hab. Andrzej Rembicki. Rozprawa została wyłożona do wglądu w Bibliotece Uniwersyteckiej. Wstęp na rozprawę wolny. 2058-k

ZAPISY dorosłych i młodzieży

na początkowe, zaawansowane i laboratoryjne kursy języków obcych:

- ANGIELSKIEGO
- NIEMIECKIEGO
- FRANCUSKIEGO
- HISPANSKIEGO
- WŁOSKIEGO

przyjmowane są w godz. 16.30 — 19 w Ośrodkach TWP, ul. Piotrkowska 88, tel. 301-04, ul. A. Struga 24 (szkoła). 1888-k

STACJA HODOWLI ROŚLIN OGRODNICZYCH w Gołęblowie k. Kutna, tel. Kutno 37-55

oferuje do sprzedaży bogaty asortyment drzewek i krzewów owocowych, oraz drzewek i krzewów ozdobnych, iglastych i liściastych.

SPRZEDAŻ NA MIEJSCU. 2082-k

PRZYJMĘ krojenie tkanin. Oferty „28441-g” Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ uczennicę i pracownicę do zakładu krawieckiego. Dąbrowskiego 22 (róg Krzywej). 28344-g

PRZYJMĘ wysoko wykwalifikowanego blacharza i lakiernika samochodowego. Gen. Bema 28a, godz. 8-16. 28338-g

PRACOWNIKA oraz stolarza renciście zatrudnię. Tuszyń, Podębina 14. 28839-g

KRAWCOWA — zatrudnię. Tel. 51-83-97. 28839-g

POTRZEBNA osoba do gotowania. Warunki bardzo dobre. Oferty „28498” Prasa, Piotrkowska 96.

OSOBE mającą się na hodowlę pszczołek zatrudnię lub przyjmę do spółki. Tępete widokowa — sprzedam. Tel. 88-37-48. (12-30). 28823-g

POSZUKUJĘ starego dostawcy pieczonek. Tel. 783-48. 28790-g

PAWILON „Kwiaty i Upominki” Dv. Fabryczny poszukuje dostawców. Czerwińska. 28781-g

MARIOLA Stepniak, 17 Stycznia 11, Zgierz, zagubła indeks PSZ w Zgierz. 28890-g

TOMASZ Seta zgubił legist. studencką M-6887 PL. 28886-g

Nieruchomości

SPRZEDAM działkę rekreacyjno-budowlaną o pow. 1 ha, częściowo zalesioną w woj. łódzkim 10dzim lub zamienie na samochód. Oferty „28505” Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM domek jednorodzinny w rozliczeniu M-4 lub M-3, tel. 56-48-90. 28194-g

DZIAŁKĘ zalesioną 87 ar 13 km od Łodzi sprzedam rejentalnie. Smardzew 14 k. Zgierz, Patora Jan. 28155-g

DZIAŁKĘ budowlaną w Zgierzu lub Głownie — kupię. Marjan Kubiak, Zgierz, Czerwona 3. 28716-g

DZIAŁKĘ budowlaną kupię 795-72. 28134-g

SPRZEDAM dom 4-izbowy, korytarz, budynek gospodarczy duży plac Łódź-Górna ul. Dubois 83 (autobus 82). Jedno duże mieszkanie w starym budownictwie na zamiane. 28513-g

KUPIĘ plac do 1000 m kw. z prawem zabudowy, tel. 52-71-68

KUPIĘ plac budowlany w Łodzi może być ogrodzony. Oferty „28678” Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK z ogrodem, garażem — Łódź Widzew — sprzedam. Tel. 53-88-99, po 16. 28587-g

Kupno Sprzedaz

DIAMENT surowy, stary obraz stare instrumenty strunowe, stare srebro, starożytny starożyty, stara porcelana, stare zegary — kupię. Listy wyłącznie pocelone, adres: 00-967 Warszawa 88, star. poczt. 132. 2086-k

KUPIJĘ stare radioodbiorniki sielcowa i transformatory radiowe. Warsztat teleradiotechniczny, Kilińskiego 44, Hajduk. 28340-g

KUPIĘ manekin krawiecki damski, rozm. 88. Zakład krawiecki, Dąbrowskiego 22. Tel. 93-18-68 po 15. 28346-g

MASZYNE wieloczynnościowa „Lucznik” kupię. Podgórna 70/36. 28442-g

Pojazdy

„VOLKSWAGENA Golfa” po wypadku sprzedam. Łęczyca, ul. ZWM 1 A/56, tel. 01-72. 28185-g

„FIAT 126p” nowy sprzedam. Tel. 776-15. 28387-g

SPRZEDAM „Fiat 126p” (1977). Kupię nowego „126p”. Tel. 389-48. 28360-g

„HANOMAG” ciężarowy 1,5 t. sprzedam. Kowalski, Warta, Rynek 8. 28597-g

SILNIK „VW-1302” z osprzętem (12 W) lub osobno. Pompa paliwa i gaźnik kupię. Tel. 55-27-68. 28262-g

„POLONEZA” odbiór 1992, „Fiat 125p 1500” (tury 1978), stan idealny kupię. „Fiat 126p 600” (wrzesień 1978) po małym przebiegu — sprzedam. Oferty „28710” Prasa, Piotrkowska 96.

KAROSERIE „126p” nowa, stan obojętny — kupię. Oferty „28560” Prasa, Piotrkowska 96.

„OCTAVIE” — sprzedam. Zdunska Wola, 23-lecia PR2 28 — 3 po 18. 28880-g

AKUMULATOR 18 V oraz „Fiat 125” (1978) — sprzedam, 88-71-88. 28826-g

„VOLKSWAGENA 1200” oraz silnik „Volkswagena” 30 KM, uszkodzony — sprzedam. Tuwima IV — 24. Jabłoński. 28734-g

SPRZEDAM nadwozie „Fiat 125p” (1977) Maratońska 78 m. 86 bl. 24 po 15. 28780-g

SPRZEDAM „Zastawę 1100p” maj 1978. Oferty „28787” Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ „Skodę 1000 MB” lub 100 8 1988. Tel. 680-48 po 17. 28887-g

ZMIANA ADRESU SKLEPU „SPOŁEM” WSS O/POLESIE

Informuje PT Klientów, że sklep nr 587 został przeniesiony z ul. Wróblewskiego 3/5 na ul. WÓLCZAŃSKĄ 45/47 i prowadzi dla odbiorców zbiorowych i indywidualnych sprzedaż artykułów:

- chemicznych,
- gumowych,
- metalowych,
- drewnianych.

ZAPRASZAMY 2037-k

TEGO JESZCZE NIE BYŁO! W LOTERII PIENIĘŻNEJ Błyskawica EXTRA DO WYGRANIA AŻ 80 SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

Polonezy, Fiaty 125p, Fiaty 126p

LOSOWANIE W KIOSKACH „RUCH” W CAŁYM KRAJU

POLSKI MONOPOL LOTERYJNY

